Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

A Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Wtorek, 9 lipca 1957 roku Nr 162 (1484)

Kiedy?

W niedzielę 14 bm.

Gdzie?

Nad jeziorem Łeba tuż obok morza...

Co?...

Wielki festyn młodzieży Koszalina – Gdańska Szwecji, Danii, NRD i ZSRR

który organizuje

ZMS, ZMW i ZHP

Z ostatniej chwili

Z OKAZJI święta narodowego 141 rocznicy proklamowania niepodległości Argentyny przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Argentyńskiej — gen. Aramburu.

* * *

PREMIER Indii Nehru opuścił Londyn udając się do Hagi. Premier Nehru przebywał w Londynie w związku z konferencją premierów krajów brytyjskiej wspólnoty narodów.

* * *

RZĄD ZSRR ofiarował prezydentowi Demokratycznej Republiki Wietnamu, Ho Chi Minhowi, samolot typu „Il 14". Uroczystość przekazania daru odbyła się na lotnisku w Pekinie.

* * *

WYSOKI komisarz do spraw wychodźstwa przy ONZ — dr Lindt zażądał od rządu NRF zlikwidowania obozów dla cudzoziemców na terytorium Niemiec zachodnich. W NRF przebywa obecnie 238 tysięcy uchodźców z zagranicy.

* * *

SZWEDZKI frachtowiec „La Plata" zatonął u wybrzeży Brazylii. Załogę uratował okręt brazylijski. Przyczyną zatonięcia „La Platy" był pożar, który wybuchł pod pokładem.

* * *

DWAJ wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej Kardelj i Hankovic udali się wraz z rodzinami na Krym, gdzie spędzić mają okres urlopowy.

WIELKIE spotkanie młodzieży miejskiej i wiejskiej z terenu województw koszalińskiego i gdańskiego postanowiły zorganizować: Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej i Związek Harcerstwa Polskiego.

Decyzją woj. zarządów ZMS i ZMW oraz woj. komend ZHP w Koszalinie i w Gdańsku — wspomniany międzywojewódzki festyn odbędzie się już w najbliższą niedzielę, tj. dnia 14 bm., w nadmorskiej Łebie nad tamtejszym olbrzymim jeziorem.

W tym masowym spotkaniu młodzieży z obu województw wezmą także udział delegacje młodzieży ze Szwecji, Danii, NRD i Związku Radzieckiego.

Organizatorzy przewidują, że na festyn przybędzie tysiące młodzieży ze wsi i miast z terenu obu naszych sąsiadujących ze sobą nadmorskich województw. Dzięki temu młodzież miejska i wiejska będzie miała możność swobodnie i szczerze wymienić poglądy, podzielić się troskami i doświadczeniami, a także wzajemnie się poznać,

(Dokończenie na str. 2)

Uroczystości w województwie z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

NA dzień 7 bm. przypadała 35 rocznica Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. We wszystkich miastach województwa koszalińskiego odbyły się uroczyste akademie.

W dniu tym nadano za długoletnią pracę w spółdzielczości odznakę „Zasłużony Działacz Spółdzielczy" ob. Karczewskiemu ze Słupska, Latowiczowi ze Szczecinka, Krzyżanowskiemu, Bogdziewiczowi, Czarneckiemu z Koszalina oraz dyplomy uznania wielu członkom wszystkich pionów spółdzielczych.

Komitety organizacyjne przygotowały wiele ciekawych imprez dla spółdzielców całego województwa.

Wojewódzka Komisja Ziemska powstała w Koszalinie

OSTATNIO powołano w Koszalinie Wojewódzką Komisję Ziemską. Przewodniczącym komisji został **Jan Kawiak** — przewodniczący Prezydium WRN w Koszalinie, zaś zastępcą przewodniczącego komisji — **Jan Pernal** — poseł na Sejm, kierownik WZR.

Wojewódzka Komisja Ziemska zajmie się załatwieniem szeregu problemów, związanych z osadnictwem na wsi, uwłaszczeniem, wydawaniem aktów nadania oraz rozwiązaniem wielu spraw spornych, dotyczących uwłaszczeń.

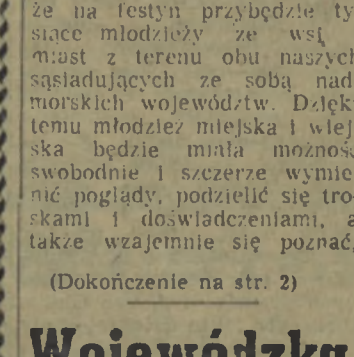

pogoda

NA ogół zachmurzenie niewielkie, miejscami — zwłaszcza w dzielnicach północnych — umiarkowane z przelotnymi opadami.

PONAD 700 tysięcy dzieci z całego kraju spędzi tegoroczne wakacje na koloniach, obozach i półkoloniach. Dla dzieci, które pozostały w miastach zorganizowano podobnie jak w latach ubiegłych — półkolonie.

Na zdjęciu: wesoło bawi się warszawska dziatwa w jednym z Ogrodków Letnanowskich stolicy.

CAF — fot. Matuszewski

Tysiące dzieci odpoczywa na półkoloniach

Jak doszło do uchwały Plenum KC KPZR?

Kulisy wydarzeń w Moskwie odsłania korespondent dziennika włoskiego »Unita«

DZIENNIK włoski „Unita" zamieścił korespondencję swego przedstawiciela w Moskwie, Boffy, opisującego przebieg wydarzeń, poprzedzających powzięcie przez Komitet Centralny KPZR historycznej uchwały w sprawie antypartyjnej grupy Mołotowa, Malenkowa, Kaganowicza i Szepiłowa.

KORESPONDENT stwierdza, że czterej wymienieni podjęli z początkiem czerwca akcję zmierzającą do usunięcia obecnego kierownictwa partii i rządu ZSRR. Dnia 17 lub 18 czerwca Mołotow i Malenkow zażądali zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium KC KPZR w celu — jak twierdzili — przedyskutowania przemówień, przygotowywanych na uroczystości związane z 250 rocznicą Leningradu.

W czasie posiedzenia, na którym 3 spośród członków prezydium było nieobecnych, Mołotow, Malenkow, Kaganowicz i Szepiłow wystąpili z ostrą krytyką polityki partii i rządu. Zarzucili oni Chruszczowowi, że polityka jego jest „trockistowska i oportunistyczna". W konkluzji domagali się wprowadzenia zmian w składzie sekretariatu partii i rządu oraz przeu

(Dokończenie na str. 2)

MŁODY WIRTUOZ

MŁODY pianista węgierski Peter Frankl zdobył pierwszą nagrodę w konkursie muzycznym Marguerite Long — Jacques Thibaud w Paryżu.

Fot. — CAF

Ostatni »wyczyn« wariata

Zabił 4 osoby zranił – 5 a w końcu zastrzelił siebie

CASTEL Tesino — mała włoska alpejska przeżyła krwawy dzień. Do miejscowej gospody wpadł młody człowiek, wyciągnął rewolwer kładąc trupem cztery znajdujące się w gospodzie osoby oraz raniąc pięć dalszych osób. Następnie ów szaleniec zastrzelił siebie samego.

Wezwana policja stwierdziła, iż denatem jest zamieszkały w okolicy Castel Tesino 29-letni Luciano Dallemule, który cierpiał na chorobę umysłową.

Od sprawozdawcy parlamentarnego AR dla Czytelników »Głosu«

Plan i sprawy rolne dominować będą w Sejmie na zakończenie sesji wiosennej

★ **Obrót nieruchomościami rolnymi**

★ **Hipoteczne zabezpieczenie pożyczek na budownictwo mieszkaniowe**

PORZĄDEK dzienny ostatniego posiedzenia Izby w sesji wiosennej przewiduje aż 12 spraw. Najważniejsza z nich — to sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie uchwały o planie rozwoju gospodarczego w latach 1956—1960, które złoży poseł Stanisław Cieślak. Wiele miejsca w porządku dziennym zajmują sprawy rolne, przede wszystkim uchylenie dekretu o całkowitym zagospodarowaniu użytków rolnych oraz zmiany w dotychczasowym systemie obowiązkowych dostaw, o których już prasa pisała.

POSŁOM został już rozdany m. in. projekt ustawy o obrocie nieruchomościami rolnymi. Projekt ustawy przewiduje zniesienie ograniczeń w dziedziczeniu ziemi chłopskiej, nie wyłączając ziemi przydzielonej w ramach reformy rolnej i osadnictwa na Ziemiach Zachodnich. Przewiduje też przestrzeganie w praktyce prawa własności oraz zasady wolnego obrotu ziemią. Niemniej jednak zapobiega on nabywaniu gruntów przez osoby nie posiadające kwalifikacji fachowych do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Projekt dopuszcza nabywanie drobnych działek budowlanych (do 0,5 ha) i nie wprowadza żadnych ograniczeń w zakresie umów dzierżawy ziemi.

NA PORZĄDKU dziennym Sejmu znajdzie się również bardzo aktualna sprawa, a mianowicie projekt ustawy o zabezpieczeniu pożyczek na finansowanie budownictwa mieszkaniowego. Jak wiadomo, indywidualne i spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe może otrzymać od państwa pomoc kredytową na budowę domu do 85 proc. kosztów budowy przy 25-letnim, a nawet 40-letnim okresie spłaty. Mamy więc wysokie sumy kredytu i długie okresy spłaty, ale nie mamy żadnego zabezpieczenia pożyczki, poza dosyć problematyczną odnowialnością osobistą dłużnika.

Otóż projekt ten zmierza do hipotecznego, a więc rzeczowego zabezpieczenia pożyczki. Zabezpieczenie hipoteczne, o którym mowa, ma być ujawnione w księgach wieczystych. Poza tym projekt ustawy nakłada na pożyczkobiorcę obowiązek przedterminowej spłaty kredytu w przypadku zbycia nieruchomości. Jest to dodatkowa forma zabezpieczenia pożyczki.

W oczekiwaniu na posiedzenie Sejmu posłowie nie próżnują. Niektóre komisje, nie mówiąc już o Komisji Planu, która w tej chwili ma najwięcej roboty, obradują dalej. Mam tu na myśli komisje rolnictwa i przemysłu spożywczego, spraw wewnętrznych, wymiaru sprawiedliwości, kultury i sztuki. Warto może zaznaczyć, że Komisja Spraw Wewnętrznych ma omówić problem mniejszości narodowych w Polsce, a Komisja Kultury i Sztuki — tak poważnie ostatnio krytykowaną politykę wydawniczą w naszym kraju.

M/S »Dzierżyński« wyszedł w pierwszy rejs

7 bm. wyszedł w swój pierwszy regularny rejs pełnomorski największy nasz statek handlowy M/S „Dzierżyński". „Dzierżyński" zabrał z Gdyni 1 080-tonowy ładunek urządzeń cukrowni oraz szyny kolejowe. Ładownie dopełni on w Bremie, skąd zabierze nawozy sztuczne. Portem przeznaczenia statku jest port Whampoa, leżący na południu Chińskiej Republiki Ludowej. Podróż „Dzierżyńskiego" trwać będzie około trzech miesięcy. Kapitanem statku jest zasłużony przy odbudowie „Dzierżyńskiego" marynarz kpt. Roman Hulanicki.

Milion ton pszenicy otrzymaliśmy z ZSRR

JAK informuje Centrala Handlu Zagranicznego „Rolimpex", w ciągu I półrocza br. przysłano do Polski ze Związku Radzieckiego już 1 mln ton pszenicy, w ramach zawartej umowy kredytowej. Dostawy, które zaczęły się od grudnia ub. roku, przebiegają planowo i rytmicznie.

Pod przewodnictwem Chruszczowa i Bułganina udała się do CSR delegacja partyjno-rządowa ZSRR

Agencja TASS podaje:

W poniedziałek wyjechała z Moskwy do Pragi delegacja partyjno-rządowa Związku Radzieckiego. W skład delegacji wchodzą: pierwszy sekretarz KC KPZR N. Chruszczow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. Bułganin, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR N. Patoliczew, sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy Olga Iwaszczenko, przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych W. Griszin oraz ambasador ZSRR w Czechosłowacji Iwan Griszin.

Radzieccy mężowie stanu udają się najpierw do Lwowa, skąd dalszą podróż do Pragi odbędą pociągiem.

Wizyta „Błyskawicy" w Sztokholmie zacieśniła stosunki polsko-szwedzkie

WIZYTA eskadry polskich okrętów wojennych w Sztokholmie, wzbudziła wśród mieszkańców stolicy Szwecji ogromne zainteresowanie. Prasa stołeczna poświęca tej wizycie szereg artykułów, podając m. in. chlubną historię niszczyciela „Błyskawicy" w okresie drugiej wojny światowej i podkreślając, że wizyta ta przyczyni się do zacieśnienia stosunków między obu krajami.

W poniedziałek rozegrano przyjacielski mecz piłki nożnej między drużynami marynarzy polskich i piłkarską reprezentacją marynarki szwedzkiej. Władze miejskie Sztokholmu wydały we wspaniałej „Złotej sali" na ratuszu przyjęcie dla oficerów polskich i zaproszonych gości, zaś o godz. 17 eskadra polska odpłynęła do kraju.

Podwójna katastrofa na ulicach Singapore

Jak donoszą z Singapore, wojskowy samolot odrzutowy spadł na domy zamieszkałe przez rodziny lotników. W katastrofie tej zginął pilot samolotu oraz dwie kobiety i dziecko. Wóz strażacki jadący na miejsce katastrofy zderzył się z samochodem ciężarowym, wskutek czego zabite zostały jeszcze dwie osoby, a 5 odniosło rany.

Kulisy wydarzeń w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

stawili z góry przygotowaną listę kandydatów na rozmaite stanowiska.

„Pewni siebie (Mołotow, Malenkow, Kaganowicz i Szepiłow — pisze Boffa) zażądali natychmiastowego głosowania, licząc na uzyskanie większości ze względu na nieobecność trzech członków prezydium. Chcieli oni przeforsować głosowanie zanim zbierze się pełny skład prezydium. Ich zachowanie i uzgodniony jednomyślnie sposób działania wskazywały wyraźnie, że cała czwórka przygotowała z góry swój plan".

Korespondent stwierdza dalej, iż większość członków prezydium przeciwstawiła się temu wnioskowi, stojąc na stanowisku, że jedynie Komitet Centralny może powziąć decyzję w tej sprawie. Czterej wnioskodawcy nie chcieli jednak ustąpić. Żądali natychmiastowego głosowania i bezzwłocznego ogłoszenia powziętych decyzji za pośrednictwem prasy oraz radia.

Oświadczenie polityczne miał opracować Szepiłow. Mołotow, Malenkow, Kaganowicz i Szepiłow stali na stanowisku, że Plenum KC może zostać zwołane dopiero po ogłoszeniu decyzji prezydium. Jak twierdzi Boffa, bitwa o tę sprawę toczyła się przez trzy dni. „Wiadomości — pisze on — na temat tej niesłychanie ważnej debaty dotarły jednak szybko do tych spośród członków Komitetu Centralnego, którzy mieszkają stale w Moskwie, i wzbudziły wśród nich zrozumiałe poruszenie. Osiemnastu członków KC zjawiło się przed drzwiami sali, w której toczyły się obrady prezydium i zażądało dopuszczenia ich do obrad oraz informacji na temat dyskusji. Mołotow, Malenkow, Kaganowicz i Szepiłow sprzeciwili się jednak temu żądaniu. Użyte przez nich określenia wykazały, jak mało liczą się z Komitetem Centralnym.

Oświadczono im, iż prezydium odpowiada przed Komitetem Centralnym, a nie na odwrót. Żądanie natychmiastowego zwołania posiedzenia Komitetu Centralnego zostało ponowione".

NASTĘPNEGO dnia, gdy prezydium w dalszym ciągu obradowało, do Moskwy zaczęli zjeżdżać się członkowie Komitetu Centralnego mieszkający na prowincji. W jednym dniu przybyło 107 członków KC. W tym stanie rzeczy grupa czterech po ponownej próbie odroczenia Plenum KC zgodziła się ostatecznie na debatę na posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego.

POSIEDZENIE rozpoczęło się następnego dnia, tj. 22 czerwca. Obecni byli — jak zwykle — członkowie KC oraz zastępcy członków wraz ze wszystkimi członkami Centralnej Komisji Kontroli.

Nie było ustalonego porządku obrad. Susłow poinformował krótko obecnych o zaszłych wydarzeniach. Następnie Mołotow, Malenkow, Kaganowicz i Szepiłow kolejno zabierali głos wysuwając żądania zmian w kierownictwie partii i rządu, jak również zmian w polityce. Niebawem zdali sobie oni jednak sprawę, że znajdują się w całkowitej izolacji. W ciągu siedmiu — ośmiu dni obrad przeważająca większość spośród 225 zapisanych do głosu członków KC wygłosiła przemówienia, po zostali złożyli pisemne oświadczenia z żądaniem włączenia ich do protokołu. Ani jeden z mówców nie poparł grupy czterech. W toku dyskusji antypartyjna grupa wielokrotnie interweniowała, lecz wobec jednomyślnej opozycji zaczęła się wycofywać i łagodzić swe wystąpienia.

KOMITET Centralny nie zadowolił się tą kapitulacją i zażądał, aby Mołotow, Malenkow, Kaganowicz i Szepiłow jasno, bez niedomówień określili swe stanowisko.

KOLEJNI mówcy oskarżali ich o antypartyjną robotę, stwierdzali, iż widzą obecnie, kto w partii pracuje, a kto stara się hamować jej posuwanie się naprzód. Podano wiele faktów — pisze „Unita" — świadczących o tym, iż postawa grupy czterech zmierza do sparaliżowania partii, a nie do przyspieszenia jej marszu naprzód. Z wielu stron domagano się usunięcia Mołotowa, Malenkowa, Kaganowicza i Szepiłowa z partii.

Boffa kończy korespondencję stwierdzając: „Kroniką wydarzeń, którą mogliśmy ustalić, odsłania metody walki frakcyjnej prowadzonej przez Malenkowa, Mołotowa i innych, pragnących zastąpić politykę obraną przez partię, swoją własną politykę, bez demokratycznej debaty, lecz w drodze uzyskania w ograniczonym kręgu (prezydium) decyzji o zmianie kierownictwa.

Boffa pisze dalej, iż członkowie grupy podzielili między się bie role: „Mołotow był głównie politycznym teoretykiem i ideologiem, a Malenkow — raczej organizatorem". Korespondent zaznacza, że wszystkie fakty, które podał wyżej, oraz wiele innych, zostały przedstawione członkom partii na tysiącach zebrań, „tak aby naród mógł sam osądzić całą sprawę".

Nadszedł najodpowiedniejszy moment dla zniesienia barier dzielących świat

oświadczył premier Nehru w wywiadzie udzielonym telewizji amerykańskiej

NADSZEDŁ psychologiczny moment najodpowiedniejszy dla zniesienia barier dzielących świat" — oświadczył premier Indii Nehru, w wywiadzie telewizyjnym — nadanym przez amerykańską stację Columbia Broadcasting System.

ZDANIEM Nehru, należy obecnie wystąpić z wezwaniem o przywrócenie atmosfery przyjaźni w stosunkach międzynarodowych. **„Wezwanie to — powiedział Nehru — trzeba przekazać wszystkim rządom, nawet tym, które są naszymi przeciwnikami, aby pozyskać je dla naszej sprawy".** Premier Indii stwierdził następnie, że **„postęp w dziedzinie rozbrojenia może również odegrać decydującą rolę w akcji na rzecz złagodzenia napięcia międzynarodowego".**

Omawiając sprawozdanie komisji ONZ, poświęcone wydarzeniom na Węgrzech, Nehru wyraził pogląd, że osoby, które zredagowały to sprawozdanie, nie miały możności zebrania informacji u obu stron, a zatem dokładnego zbadania sprawy.

Nawiązując do problemu Kaszmiru, Nehru oświadczył, że zarówno pod względem politycznym, jak i kulturalnym, okręg ten stanowił w przeszłości i jest obecnie częścią Unii Indyjskiej.

Polska delegacja weźmie udział w międzynarodowym kongresie żeglugi

W NAJBLIŻSZYCH dniach, na zaproszenie rządu brytyjskiego wyjeżdża do Londynu polska delegacja specjalistów od spraw dróg wodnych i żeglugi śródlądowej oraz gospodarki morskiej. Delegacji przewodniczy wiceminister żeglugi i gospodarki wodnej — J. Grochulski. Delegacja polska weźmie udział w XIX kongresie żeglugi, który jest organem Międzynarodowego Stowarzyszenia Stałych Kongresów Żeglugi w Brukseli, powstałego jeszcze w roku 1885. Do stowarzyszenia należy 597 instytucji, reprezentujących 63 kraje.

OBRADY kongresu londyńskiego toczyć się będą w dwóch sekcjach: transportu kontynentalnego i żeglugi morskiej. W czasie dyskusji na pierwszej sekcji omówiony zostanie wpływ transportu śródlądowego na rozwój gospodarki poszczególnych krajów oraz współpraca różnych państw w tej dziedzinie. Dyskutowane również będą problemy techniczne związane z budową taboru rzecznego i siłowni wodnych.

Sekcja żeglugi morskiej będzie miała za zadanie omówienie problemów związanych z przeładunkami drobnicy w portach morskich, z budową wyposażeniem i wykorzystaniem statków-tankowców, konstrukcja śluz morskich i suchych dokow.

OBECNY wyjazd naszej delegacji na kongres londyński traktowany jest w kołach fachowców jako wydarzenie o dużym znaczeniu dla naszej gospodarki wodnej i morskiej. Będzie to bowiem nie tylko nawiązanie bliskich kontaktów z fachowcami zagranicznymi z tej dziedziny, ale udział Polski i innych krajów obozu socjalizmu w kongresie ma dużą wymowę polityczną.

Grypa azjatycka atakuje Europę

WEDŁUG informacji światowej organizacji zdrowia tzw. grypa azjatycka dotarła już do krajów Europy. Liczne wypadki tej grypy zanotowano w Holandii. Również w Czechosłowacji stwierdzono szereg wypadków nowego rodzaju grypy spowodowanej prawdopodobnie wirusem azjatyckim.

45 osób utonęło w ub. niedzielę

KG MO ostrzega lekkomyślnych amatorów kąpieli

MIMO ciągłego ostrzegania społeczeństwa o grożącym niebezpieczeństwie utonięć, nadal obserwujemy lekceważący stosunek i niedocenianie niebezpieczeństwa ze strony kąpiących się. Szczególnie występuje to u młodzieży, a zwłaszcza uczniów i studentów, którzy lekceważą sobie ostrzeżenia.

Przyczyną tak licznych utonięć jest kąpiel w niedozwolonych miejscach i zbytnia lekkomyślność kończąca się często tragicznie.

Bilans utonięć jest zastraszająco wysoki. Tylko w ostatnią niedzielę utonęło w kraju w 13 województwach 45 osób. Najwięcej wypadków zanotowano w Warszawie — 8 utonięć, w Katowicach — 6, w Lublinie — 6 i w woj. warszawskim — 5 utonięć.

Komenda Główna MO zwraca uwagę całego społeczeństwa na grożące nadal niebezpieczeństwo utonięć. Szczególnie rodzice i kierownicy obozów letnich dla młodzieży i dzieci powinni pamiętać o niebezpieczeństwie grożącym dzieciom samodzielnie korzystającym z kąpieli w rzece.

Tylko duża dyscyplinowanie i pomoc społeczeństwa dla MO w zwracaniu uwagi osobom lekkomyślnym oraz ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów może zapobiec mnożącym się wypadkom utonięć.

KOMENDA GŁÓWNA MILICJI OBYWATELSKIEJ

Podwyżkę zarobków otrzymają pracownicy PGR-ów w nowym układzie zbiorowym

OCZEKIWANY od dłuższego czasu przez pracowników i robotników PGR nowy układ zbiorowy w miarę istniejących obecnie możliwości zaspokaja liczne słuszne żądania pracowników i robotników gospodarstw państwowych oraz znacznie ułatwi prace kierownikom gospodarstw i radom robotniczym.

Dotychczasowe zasady wynagradzania w gospodarstwach państwowych, ustalone uchwałą Prezydium Rządu z dnia 30 grudnia 1953 r., nie zdają egzaminu przy obecnym nowym systemie zarządzania PGR-ami. Poważnie ograniczały one działalność zarówno kierownika gospodarstwa jak i rady robotniczej.

NOWY układ zbiorowy zapewnia pracownikom i robotnikom PGR podwyżkę zarobków, głównie przez właściwe uregulowanie płac i wygospodarowanie drogą oszczędności własnych funduszów. Oprócz tego ustala zasadę, że kierownik gospodarstwa wraz z radą robotniczą dysponuje funduszem płac, może akordować i zaszeregować poszczególne prace do odpowiednich kategorii, zgodnie z przyjętymi w układzie stawkami oraz wzorcowym cennikiem robót, przyznawać premie okresowe oraz dysponować częścią wygospodarowanego zysku.

Są to bardzo zasadnicze zmiany, gdyż dotychczas — jak wiadomo — o wszystkich tych sprawach decydowały wyższe instancje PGR z ministerstwem włącznie.

NOWY układ zbiorowy likwiduje skomplikowane i nieżyciowe normy, wprowadza godzinowe i akordowe wynagrodzenie za pracę. Przy pracy na akord stawki będą wyższe (przeciętnie o 15 proc.) W poważnym stopniu zachęca on do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych robotników sezonowych, dochodzących z okolicznych wsi oraz członków rodzin stałych robotników rolnych.

ROBOTNICY sezonowi otrzymywać będą bowiem takie same wynagrodzenie za pracę jak stali robotnicy oraz 30-procentowy dodatek za nieprzerwaną pracę w ciągu miesiąca. Dodatek do normalnych stawek otrzymywać również mają członkowie rodzin i pracownicy dochodzący do pracy dorywczo.

Dodatki te robotnicy sezonowi i dochodzący otrzymują w zamian za deputaty, z których korzystają stali robotnicy.

W ZNACZNYM stopniu poprawią się warunki pracy i płacy oborowych. Ponadto nowy układ przynosi duże zmiany na lepsze rzemieślnikom zatrudnionym w PGR-ach. Rzemieślnicy pracujący własnymi narzędziami otrzymują dodatkowo rocznie do 300 zł. Ponadto rzemieślnik, który wyuczy i przygotuje ucznia do egzaminu, otrzyma jednorazową premię w wysokości 1.000 zł.

ZMIENIONY został również dotychczasowy system uposażenia i premiowania pracowników umysłowych, a przede wszystkim inżynieryjno-technicznych. Dotychczas otrzymywali oni stosunkowo niskie wynagrodzenie zasadnicze i wiele różnych premii za wyniki produkcyjne. Obecnie w nowym układzie zbiorowym zwiększono im stałe wynagrodzenie, co w dużym stopniu zachęci fachowców do pracy w słabych gospodarstwach. Ponadto inżynierowie otrzymywać będą dodatek za wyższe wykształcenie i za staż pracy powyżej 5 lat w PGR-ach. W wypadku jeżeli gospodarstwo osiągnie zysk, przysługuje im w myśl nowego układu jednorazowa premia.

Zmieniono także zasady wynagradzania traktorzystów. Oprócz zasadniczego wynagrodzenia przysługuje im premia miesięczna za terminowe i staranne wykonanie pracy.

Nowy układ zbiorowy reguluje także sprawę urlopów, pomocy dla emerytów pracujących dotychczas w PGR. Ustala ponadto jednorazowe jubileuszowe premie dla robotników pracujących najemnie w rolnictwie. Pierwsze tego rodzaju premie wypłacane będą od 1 stycznia 1958 roku.

Ponad 47 tysięcy repatriantów powróciło z ZSRR w pierwszym półroczu br.

W PIERWSZYM półroczu br. powróciło ze Związku Radzieckiego do kraju ponad 47 tys. repatriantów. Większość repatriantów nie ma określonego zawodu. Dużą grupę stanowią rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy wykwalifikowani. Dwie trzecie spośród przyjeżdżających, to ludzie dorośli.

Dotychczas najwięcej repatriantów wracało z terenów Ukrainy, Białorusi i Litwy. W maju i czerwcu br. zanotowano dość pokaźny wzrost liczby Polaków wracających z terenów wschodnich RFSRR, a także z Kirgizji i Kazachstanu.

Jak informuje dyrektor biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji — w dalszym ciągu największe możliwości osiedleńcze dla repatriantów otwierają się w rolnictwie. **Np. w woj. koszalińskim przygotowano 200 zagród dla repatriantów-rolników pragnących prowadzić gospodarkę indywidualną.** Wiele mieszkań zarezerwowano w PGR-ach w całym kraju.

W WOJ. szczecińskim akcja remontów przebiega dosyć opieszale, a szybkie zakończenie akcji przygotowywania mieszkań dla repatriantów osiedlających się w rolnictwie jest ważne choćby z tego powodu, iż w końcu jesieni spodziewany jest szczególnie duży napływ rolników (po rozliczeniu się w kołchozach radzieckich).

W miastach trudności w osiedlaniu repatriantów spowodowane są głównie sytuacją mieszkaniową, którą z niezrozumiałych względów stwarzają niekiedy sami prezydia rad narodowych. Tak np. w punkcie repatriacyjnym we Wrocławiu już ponad dwa miesiące oczekuje 75 repatriantów na przyrzeczone mieszkania.

Warto dodać, że poważną pomocą dla rzemieślników - repatriantów są pożyczki na zakładanie warsztatów rzemieślniczych i spółdzielni, udzielane z 300 mln funduszu interwencyjnego, przeznaczonego na te cele.

Premier J. Cyrankiewicz odsłonił pomnik-mauzoleum w Krzesławicach

W KRZESŁAWICACH pod Krakowem — miejscu straceń dokonywanych w latach 1939—1941, przez oprawców hitlerowskich — odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika-mauzoleum. W uroczystości, na którą przybyły wielotysięczne rzesze mieszkańców Krakowa i Nowej Huty, wziął udział premier J. Cyrankiewicz i I. Władymirow oraz konsul francuski w Krakowie — J. van Ghele. Przybyły także delegacje antyfaszystowskiego Związku Bojowników z Czechosłowacji i NRD.

Na podium przed pomnikiem staje premier Józef Cyrankiewicz. — Pomnik, który dziś odsłaniamy — mówi on m. in. — ma być nie tylko wyrazem naszych uczuć dla ofiar faszyzmu, naszej pamięci i naszego hołdu dla tych, którzy polegli z rąk hitlerowskich siepaczy, ale również pomnik ten i mogiły pomordowanych mają być świadectwem naszej walki o Polskę i socjalizm, naszej nienawiści do wojny i faszyzmu.

Ponad 100 pożarów w jednym dniu Strumyki na ul. Olsztyna

GWAŁTOWNA burza, która przeszła nad Polską, spowodowała, głównie na wsi, bardzo liczne pożary. Według niepełnych jeszcze danych w 6 województwach, nad którymi przeszła burza, powstało od uderzeń piorunów ponad 100 pożarów. Najwięcej — 27 zanotowano w woj. łódzkim.

Wczoraj w nocy przeszła nad woj. olsztyńskim gwałtowna burza, połączona z silnym wiatrem i ulewą. W ciągu 30 minut masy wody zamieniły niektóre ulice Olsztyna i innych miast w płynące strumyki. Wiatr wywrócił sporo drzew, uszkadzając niektóre linie telefoniczne i elektryczne. Zanotowano kilka pożarów.

Około 100 osób zatruło się lodami

W CIĄGU dnia wczorajszego i minionej soboty lekarze Pogotowia Ratunkowego w Opolu interweniowali w ok. 100 przypadkach zatrucia lodami. Wszyscy ci wzywający pomocy pacjenci, w lżejszych przypadkach przychodzący do pogotowia to konsumenci lodów z prywatnej wytwórni T. Zajdla przy ul. Sienkiewicza w Opolu. Kilkanaście osób skierowano nawet do szpitala.

Na podstawie dotychczasowych dochodzeń oraz badań prowadzonych przez Woj. Stację Sanitarno-Epidemiologiczną przypuszcza się, iż zatrucia nastąpiły wskutek niewłaściwego przygotowywania i przechowywania lodów, do których dostały się bakterie typu gronkowców. Wytwórnię lodów niebezpiecznych dla życia i zdrowia zamknięto.

Wielki festyn

(Dokończenie ze str. 1)

nawiązać przyjacielską łączność.

PODCZAS festynu odbędzie się wiele atrakcyjnych imprez. Będą to rozgrywki sportowe, występy młodzieżowych zespołów pieśni i tańca z terenu obu województw, pokazy cyrkowe, zabawy taneczne.

Wieczorem — uczestnicy festynu zasiądą przy wspólnym ognisku, które urozmaicą pieśni i tańce.

W naszym województwie zbiorowe wycieczki na festyn organizują zarządy powiatowe ZMS i ZMW oraz komendy ZHP. Pożądane jest, aby młodzież z każdej gromady w naszym województwie wysłała na festyn swoje delegacje.

M. S.

HALLO! — Tu »SZCZĘŚLIWA FALA«...

„Szczęśliwa Fala" komunikuje, że w grze 14 (ciągnienie 7 lipca br.), jak już ponawano w „Głosie Koszalińskim", wylosowano cyfry 3, 13, 17, 33, 38. Kuponów wpłynęło 14.201. Na wygrane przypada ogólna kwota 21.301 zł, czyli ponad 300 zł na 3 trafienia i około 20 zł na 2 trafienia. Trafnych na 5 i 4 skreślenia nie stwierdzono. Natomiast ustalono podczas sprawdzania 3 trafne skreślenia na 30 kuponach nr nr (bez oznaczenia serii) 002855, 092933, 003930, 093982, 013193, 013237, 013626, 014145, 014572, 014588, 014711, 095087, 179064, 181793, 185388, 193048, 193311, 193744, 198071, 198089, nr nr — seria A — 008175, 008304, 008524, 008530, 009251, 009156, 009511, 011313, 020720, 026582. Z dwoma trafieniami odnaleziono 508 kuponów. Tabela z numerami tych kuponów ukaże się w ciągu 2 dni.

Przypominamy, że reklamacje w sprawie 3 trafień należy składać do „Szczęśliwej Fali" — do czwartku 11 lipca br. do godz. 15, a w sprawie 2 trafień najpóźniej do soboty 13 lipca br. Po tych terminach reklamacje nie będą uwzględniane.

Na kupony z 2 trafieniami będą w dalszym ciągnieniu dodatkowo wylosowane (w dniu 14 lipca 1957 r.) premie rzeczowe, których wykaz podany będzie przed losowaniem.

Ponadto wyjątkowo w tej grze (ze względu na niską sumę wygranych) wylosowana będzie również jedna premia na kupony z 3 trafieniami.

Na liczne listowne pytania grających w sprawie adresu na kuponach komunikujemy, że brak adresu nie wpływa na ważność kuponu i adres w zasadzie dla „Szczęśliwej Fali" nie ma znaczenia, gdyż kupony traktowane są „na okaziciela". Umieszczenie adresu leży właściwie w interesie grającego, bowiem w wypadku większej wygranej, gdy gracz nie zgłasza się, „Szczęśliwa Fala" przed upływem terminu przedawnienia powiadamia o wygranej. Natomiast należy bezwzględnie podawać na kuponie datę ciągnienia danej gry. Brak tej daty powoduje unieważnienie kuponu.

* * *

Ostateczna wysokość wygranych w grze 13 z dnia 30 czerwca 1957 r. po uwzględnieniu reklamacji wynosi na 3 trafienia po 780 zł, a na 2 trafienia po 33 zł.

* * *

„Szczęśliwa Fala" komunikuje, że po ciągnieniu w dniu 7 lipca br. wylosowano dla posiadaczy kuponów z 2 trafieniami z gry 13 ciągnienia (30 czerwca br.) dodatkowe premie, a mianowicie: teczkę skórzaną — 012121, portfel skórzany — 006873, papierośnicę — 032421, komplet do golenia — 006795, torebkę damską — 037829, puderniczkę i perfumy — 194552, budzik — „Mir" — 037853, budzik „Jubiler" — 085704, kupon materiału jedwabnego — 132712 oraz wieczne pióra chińskie 012193, 003581, 035277, 037547, 185257, 006227.

Posiadacze premiowanych kuponów zgłoszą się osobiście w biurze „Szczęśliwej Fali", Koszalin, ul. Zwycięstwa 137, gdzie otrzymają wylosowane przedmioty oraz wygraną sumę. Zamiejscowi prześlą do biura swój kupon listem poleconym — po czym „Szczęśliwa Fala" prześle pocztą wygrane pieniądze i wylosowane premie. (Prosimy w tym wypadku o podanie wyraźnie swego imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu).

Przypominamy, że nie należy wygranych kwot z premiowanych kuponów realizować w punktach odbioru.

Głos Sportowy

KTO WYGRAŁ W TOTO?

W KONKURSIE Toto-lotek wylosowano następujące dyscypliny sportu: gimnastyka, kajakarstwo, pięciobój nowoczesny, pchnięcie kulą, rzut młotem i skok wzwyż.

WYNIKI zakładów Toto na niedzielę 7 bm.

Bieżanowianka — Cracovia Ib 0:2, Tarnovia — Dąbski 0:1, Metal Tarnów — Hutnik 3:1, Kolejarz Prokocim — Stal Kabel 1:0, Sparta Okocim — Kolejarz Nowy Sącz 4:1, Beskid Andrychów — Stal Żywiec 2:0, Dalin Myślenice — Szczakowianka 3:1, Fablok Chrzanów — Budowlani Nowa Huta 5:2, Unia Żywiec — Garbarnia Ib 3:1.

Pozostałe mecze nie doszły do skutku.

Różne ogniwa jednego łańcucha

Prokuratura i milicja

FRONT walki z przestępczością można podzielić na trzy zasadnicze odcinki:

1. wykrycie przestępstwa

2. ściganie przestępcy

3. wymierzenie sprawiedliwości.

Na odcinkach tych działają różne organa i chociaż praca ich zazębia się, to każdy z nich ma inne zadanie do spełnienia.

Wykrycie przestępstwa leży przede wszystkim w gestii milicji. Wykrywa ona przestępstwo w wyniku własnej działalności, albo na skutek powiadomienia o nim przez osoby lub instytucje poszkodowane.

W ostatnim wypadku zadaniem milicji jest ujęcie sprawcy przestępstwa.

Funkcja milicji jest zawsze czynna. Inna jest natomiast rola prokuratury, która samodzielnie nie wykrywa przestępstw, a rozpoczyna swą działalność od momentu zawiadomienia jej o dokonanym przestępstwie.

Następna faza po wykryciu, to ściganie przestępcy, a więc ujęcie go, zebranie dowodów winy i postawienie go przed sądem. Tu już działalność milicji i prokuratury zazębia się.

Słyszałem twierdzenie, że jedną z przyczyn niskiego stopnia wykrywalności przestępstw jest zły podział funkcji w procesie ścigania, między prokuraturą a milicją. Moim zdaniem jest w tym wiele racji, a ponieważ stoimy w obliczu modyfikacji prawa oraz reformy kodeksu postępowania karnego warto poświęcić temu zagadnieniu trochę uwagi.

W początkach 1956 r. wprowadzono zmiany w kodeksie postępowania karnego, ustalające nowy podział kompetencji między milicją a prokuraturą. Do tego czasu milicja w większości wypadków sama prowadziła dochodzenie, a w sprawach mniejszej wagi samodzielnie kierowała sprawę do sądu powiatowego i tam popierała oskarżenie. Obecnie rola milicji została poważnie ograniczona. Prokurator odpowiada zarówno za dochodzenia jak i za śledztwo własne. Nic więc dziwnego, że funkcjonariusz MO uzgadnia każde posunięcie z prokuratorem, a prokurator zajmuje się każdym posunięciem milicji. Najdziwniejsze jest jednak zakończenie. Akt oskarżenia pisze w większości wypadków milicja. Zajmuje to wiele czasu oficerom dochodzeniowym MO. Należy przy tym wziąć pod uwagę fakt, że funkcjonariusz milicji posiada mniejszą niż prokurator swobodę operowania terminologią prawniczą, niezbędną przy sporządzeniu aktu oskarżenia. Możemy śmiało powiedzieć, że **reforma posadziła za biurko sporą część operatywnego aparatu MO.** Są jednak i dalsze jej grzechy. W wypadku zaistnienia całego szeregu przestępstw, nie tylko takich jak nadużycia czy zabójstwa, ale również rabunki i wypadki drogowe, prokurator musi obecnie wszcząć śledztwo własne. Jednak najpierw o przestępstwie dowiaduje się z reguły milicja. Praktycznie więc ciężar pracy spoczywa w początkowym stadium na milicji, chociaż formalnie śledztwo prowadzi już prokurator. Należy wziąć przy tym pod uwagę, że wiedza prokuratorów w tym zakresie jest ograniczona niewielkim zasobem wiadomości z dziedziny kryminalistyki, jaką dają studia prawnicze. Warto jeszcze dodać, że kiedyś sędzią śledczym (instytucja ta została zlikwidowana) był najbardziej doświadczony prawnik. Dziś pracownicy śledczy prokuratur powiatowych, to najmniej doświadczeni prawnicy, najniżsi rangą, najczęściej asesorzy.

W wyniku tych wszystkich zmian śledztwo prokuratorskie, które było kiedyś prowadzone w wypadkach wyjątkowo trudnych, stało się zjawiskiem powszechnym. W konsekwencji do niedawna na przykład szef prokuratury po wiatowej prowadził osobiście do 15 śledztw i nadzorował ok. 100 dochodzeń milicyjnych w ciągu miesiąca. Rzecz jasna musi się to odbić na jakości pracy.

Wnioski z tego nasuwają się same. Prokurator powinien mieć swobodę decyzji jakie sprawy przejąć do śledztwa, a jakie powierzyć dochodzeniu milicji. Śledztwu prokuratorskiemu powinny podlegać wypadki skomplikowane, a do takich należą z reguły przestępstwa gospodarcze. Jeśli zaś chodzi o milicję, należy ją maksymalnie odciążyć od papierkowej roboty, jak pisanie aktów oskarżenia itp. Ponieważ zaś i tak aż do ujęcia sprawcy główny ciężar pościgu leży na organach MO, należy to prawnie usankcjonować.

Chcę omówić jeszcze sprawę nieuzasadnionych pretensji niektórych funkcjonariuszy MO wobec prokuratury. Uważają oni, że prokuratorzy niepotrzebnie komplikują dochodzenie, żądając ścisłego przestrzegania przepisów, powtórnego przesłuchiwania świadków itp. Trzeba zrozumieć, że nie jest rzeczą ani podejrzanego, ani oskarżonego udowadniać, że jest niewinny. Natomiast obowiązkiem organów ścigających przestępstwo jest udowodnienie przestępcy winy przed sądem. Nie wystarczy osobiste przekonanie (może i w pełni uzasadnione) prowadzącego dochodzenie o czyjejś winie, jeśli nie zostaną zebrane dowody na poparcie tej tezy. I tu nie pomogą żadne uproszczenia. Dlatego też nie tylko niedopuszczalne, ale i bezużyteczne dla samej sprawy są wszelkie metody nacisku na podejrzanych lub świadków. Cóż z tego, że ten i ów zezna po myśli prowadzącego dochodzenie, ułatwiając mu pracę. Zeznania takie są z reguły odwoływane na rozprawie lub podważane przez obronę i cały akt oskarżenia na nim oparty nie jest wart więcej niż papier, na którym został on napisany.

Tak więc podział czynności i kompetencji milicji oraz prokuratury można streścić w następujących tezach:

ZADANIEM milicji jest wykrywanie przestępstw i ujęcie przestępcy.

ZADANIEM prokuratury jest nadzór nad praworządnym działaniem MO oraz prawna strona procesu.

Wspólna rola obu ogniw polega na zebraniu dowodów winy. Ponieważ jednak prokurator popiera w imieniu państwa oskarżenie przed sądem, on odpowiada za materiał dowodowy i stąd ma bezwzględne prawo i obowiązek krytycznej oceny przygotowanych materiałów.

Nie można jednak przejść do porządku dziennego nad panującą ostatnio niewłaściwą atmosferą w organach MO i prokuratury, jeśli chodzi o wzajemne stosunki. Nie na miejscu było by nawoływanie do świętej zgody lub kompromisu. Każde z tych ogniw ma swoje zadania do spełnienia i tylko ścisłe przestrzeganie swych kompetencji może tu uzdrowić sytuację. Słusznie np. milicja domaga się surowego wymiaru kary przez sądy i ochrony prawnej przeciwko różnego rodzaju chuliganom znieważającym lub napastującym funkcjonariuszy MO. Nie można jednak wzamian za pełną poświęceń pracę ogółu milicjantów żądać pobłażania dla tych funkcjonariuszy milicji, którzy łamią prawo. Niedawno np. sąd powiatowy w Sławnie skazał milicjantów Bobeckiego i Maciejczyka na kary więzienia za to, że pobili oni bez żadnego uzasadnienia Jana Wango.

Takie wypadki podrywają zaufanie społeczeństwa do milicji i muszą być surowo karane.

W stosunkach wzajemnych między milicją a prokuraturą jest natomiast miejsce na wzajemną krytykę. Platformą jej winny być przede wszystkim zebrania partyjne. Niedawno na jednym z zebrań w Słupsku, milicjanci krytykowali ostro pracę tamtejszej prokuratury. Szkoda, że nie było wtedy żadnego z prokuratorów, a przecież nie brak wśród nich członków partii. Właśnie zadaniem członków partii — pracowników milicji i prokuratury jest praca nad stworzeniem odpowiedniej atmosfery, która sprzyjałaby współpracy obu ogniw.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

Co nowego w zakładach pracy?

SPÓŁDZIELNIA PRACY „AUTOMAT" W SŁUPSKU

Jak nas informuje zarząd, spółdzielnia wykonała plan eksportowy w 100 proc. Plan globalny za pierwsze półrocze wykonany został w 103,7 proc., natomiast towarowy — w 104,7 proc.

Obok produkowanych dotąd specjalnych wag cukrowniczych do melasy i kamienia wapiennego weszły już do produkcji nowe 100-kilogramowe wagi — węglarki. Wykonany został prototyp 300 kg wagi do żywca, który po zatwierdzeniu dokumentacji wejdzie do produkcji jeszcze w bieżącym kwartale.

Główną trudnością są nierytmiczne dostawy stali wysokogatunkowej oraz bali pomostowych. Wiele kłopotów przysparzają również niepełne dostawy materiałów śrubowych.

SŁUPSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY SZKLARSKO-MINERALNA „SZKŁO POMORSKIE"

Nasi czytelnicy przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem do wiadomości fakt, że Spółdzielnia „Szkło Pomorskie" już w trzecim kwartale br. wypuści na rynek lustereczka do golenia w różnych wymiarach. Lustereczka te, jak dotąd, były importowane głównie z Czechosłowacji.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o produkcję betoniarni, która nie jest należycie wykorzystana z powodu braku cementu. Na potrzebnych w kwartale 400 ton spółdzielnia otrzymała jedynie 105 ton cementu.

Wynikiem tego stanu rzeczy jest wykonanie planu półrocznego jedynie w 70,4 proc. W świetle powyższego powstaje pytanie: — Czy celowym jest budowanie nowej betoniarni w Słupsku, jeśli nie będzie można zapewnić dla niej surowca?

Jak zwalczać przestępstwa gospodarcze

Pytania „Głosu"

1. Co uczyniliście w ostatnim czasie, by ukrócić spekulację, nadużycia i kradzieże w handlu?

2. Jakie są Wasze zamierzenia, jeśli chodzi o skuteczniejsze zwalczanie wszelkiego rodzaju nadużyć?

3. Jakie trudności wyłaniają się w akcji wykrywania przestępstw gospodarczych?

Odpowiedzi Leona Łosia

Pełnomocnika Min. Kontroli Państwowej

Ministerstwo Kontroli Państwowej w Koszalinie zwróciło w ostatnim okresie szczególną uwagę na zagadnienia spekulacji i nadużyć w handlu.

Przedstawiciel MKP bierze czynny udział w posiedzeniach Wojewódzkiej Komisji do Walki z Nadużyciami i Spekulacją. Uzyskiwany tam materiał MKP wykorzystuje w trybie doraźnym. Poza tym analizujemy bardzo szczegółowo przydatność personelu zatrudnionego w sektorze handlu i badamy czy obecnie nie zatrudnia się pracowników, którzy w przeszłości popełnili manka (ostatnio np. stwierdziliśmy, że ob. Mokrzycki były pracownik MHD zwolniony za manka zaangażowany został do PSS-u, gdzie podobno dopuścił się nowych nadużyć).

Ministerstwo Kontroli Państwowej w Koszalinie spowodowało i systematycznie nadzoruje, by kontrola wewnętrzna, a zwłaszcza księgowi — rewidenci nie tylko z pionu handlu, lecz i z innych resortów, podnosili efektywność swoich kontroli. W związku z tym przeprowadzono analizę efektywności kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu PIH za 1956 r. i I kwartał br. MPK z wielką uwagą śledzi przebieg spraw znajdujących się w dochodzeniu prokuratorskim. Równie szczegółowo analizujemy materiały nadesłane nam przez PIH. Na podstawie materiałów kontroli PIH-u w Ryczywie, pow. Słupsk rozszerzyliśmy kontrolę na 50 jednostek resortu PGR. Dotyczy to również materiałów nadesłanych przez organa MO (np. sprawa sprzedaży maszyn w pow. Wałcz. Rozszerzyliśmy kontrolę na powiaty: Szczecinek i Koszalin).

Ministerstwo Kontroli Państwowej w Koszalinie dąży również do tego, by niezależnie od wniesienia aktu oskarżenia do sądu, prokuratura kierowała sprawy i do jednostki nadrzędnej w formie uwag i spostrzeżeń w związku z prowadzonym dochodzeniem. Zainteresowaliśmy się również sprawą nierzetelnych obrotów i dochodów w sektorze prywatnym i wolnych zawodach. Dotyczy to m. in. ukrywania właściwych dochodów przez niektórych lekarzy-dentystów w Koszalinie.

Ministerstwo Kontroli Państwowej zwraca obecnie więcej uwagi na sprzedaż różnego rodzaju maszyn prywatnym osobom. Np. zakłady rybne w Ustce sprzedały maszyny do wyrobu sztucznego lodu. W związku z tym Ministerstwo Kontroli Państwowej spowoduje zdjęcia z zajmowanych stanowisk szeregu osób odpowiedzialnych za niewłaściwe upilnowanie tych maszyn.

W oparciu o materiały z kontroli, niezależnie od ewentualnego skierowania sprawy na drogę postępowania karnego, Ministerstwo Kontroli Państwowej w Koszalinie powzięło decyzję spowodowania usuwania ze stanowisk (nie patrząc na hierarchię stanowisk) osób winnych dopuszczenia się jakiegokolwiek przestępstwa, czy niedopełnienia obowiązków służbowych. Dotyczy to m. in. kierownika Miejskiego Zarządu Rolnictwa Prezydium MRN w Słupsku ob. A. Zakrzewskiego, który nie wykonywał należycie obowiązków służbowych.

Ministerstwo Kontroli Państwowej zamierza częściej analizować efektywność pracy PIH, księgowych-rewidentów, resortu WZGS, WZSP, WZP, PGR a także i inspektoratu kontrolno-rewizyjnego przy Prezydium Woj. RN w Koszalinie. W III kwartale br. przeprowadzimy kontrolę skuteczności nadzoru dyrektorów przedsiębiorstw nad powierzonymi im placówkami. Wychodzimy z założenia, że żadna kontrola czy też działalność jednostek ścigających przestępstwa nie zapobiegnie w pełni spekulacji kradzieżom i nadużyciom o ile samo kierownictwo na te rzeczy nie zwróci należytej uwagi i nie wzmocni wewnętrznej kontroli.

LEON ŁOS

Pełnomocnik Min. Kontroli Państwowej

W związku z utworzeniem szkoły świeckiej w Koszalinie

MINĘŁO już ponad pół roku od podjęcia decyzji o wprowadzeniu do szkół nauki religii, tam, gdzie większość rodziców tego sobie życzy. Zgodnie z życzeniami rodziców utworzono również w Koszalinie szkołę świecką, do której ogłoszono zapisy.

Istnienie szkoły świeckiej w Koszalinie jest słuszne i konieczne. Prezydium WRN decydując się na utworzenie szkoły świeckiej w Koszalinie, zapoznało się z materiałami przedłożonymi przez Towarzystwo Szkół Świeckich i uznało je za uzasadnione. Utworzenie szkoły świeckiej w Koszalinie, zgodne jest z przestrzeganiem tolerancji, która obowiązuje wszystkich obywateli.

Program nauczania w Polsce jest oparty na materialistycznych podstawach. Szkoła świecka utworzona w Koszalinie, w niczym nie będzie różnić się od innych szkół, jeśli chodzi o program nauczania, z tym tylko wyjątkiem, że w szkole tej nie będzie nauki religii.

W deklaracji ideowej Towarzystwa Szkół Świeckich stwierdza się między innymi: „Szkoły świeckie", do których może również uczęszczać i korzystać z równych praw i opieki młodzież wierząca, wdrażają do zgodnego współżycia i uczą prowadzenia dyskusji światopoglądowej w sposób kulturalny. Bronimy pełnej równości ludzi niezależnie od tego, czy wierzą, czy też nie wierzą".

Zatem, jeśli pragniemy usunąć sprzeczności moralne, naukowe i pedagogiczne ze szkoły, jeśli pragniemy dać naszej młodzieży wychowanie socjalistyczne, jeśli pragniemy jej dać wiedzę opartą na światopoglądzie naukowym, to powinniśmy naszą młodzież uczyć i wychowywać w szkołach świeckich.

Szkoły świeckie nie są nowością w dziejach szkolnictwa i wychowania. Przez wieki całe toczyła się we wszystkich krajach Europy zacięta walka wszystkich postępowych pedagogów i światłych ludzi o całkowicie świeckie nauczanie i wychowanie, o szkołę świecką. Walczyli o to najwybitniejsi Polacy doby Oświecenia. Wszyscy oni (wśród nich i księża, ks. Konarski, ks. Kołłątaj) domagali się wówczas szkolnictwa świeckiego, dążyli do tego aby szkoły nie były prowadzone przez jezuitów i nauczycieli duchownych, lecz świeckich, jak to już się wówczas działo w „cudzych krajach".

Powstały w Polsce wprawdzie takie szkoły bez duchownych, ale sprawy nie doprowadzono i nie można było wtedy konsekwentnie doprowadzić do końca, nie usunięto ze szkoły nauki religii, jak zrobiono w XIX wieku w większości krajów Europy. Obecnie w większości krajów kapitalistycznych nauka religii w szkołach nie jest wykładana. Są to nie tylko te kraje kapitalistyczne, w których wprowadzony został system rozdziału kościoła od państwa (Francja, Meksyk, Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylia, Kuba, Australia, Nowa Zelandia itd.) ale również inne kraje jak Szwajcaria i Anglia. W Polsce, w okresie międzywojennym, ówczesne RTPD skupiające postępowych rodziców, pedagogów i działaczy społecznych zorganizowało pierwszą wówczas szkołę świecką w Warszawie.

W Polsce Ludowej, w wyniku zwycięstwa klasy robotniczej, powstały warunki dla rozwoju szkół świeckich. Polska Ludowa stoi twardo na gruncie wolności sumienia i wyznania, dążąc do pełnej realizacji tej wolności.

Nasz ustrój demokracji ludowej nie walczy z religią, lecz na odwrót jest ustrojem pełnej tolerancji religijnej; gwarantując wolność sumienia, nie dopuszcza do podziału naszego narodu na dwa przeciwstawne obozy wierzących i niewierzących. Rząd nasz pragnie zespolić wszystkich uczciwych ludzi pracy, zarówno wierzących, jak i niewierzących, przy budowie socjalizmu w naszym kraju.

Artykuł 70 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół katolicki korzysta w naszym państwie ze swobody w zakresie wykonywania obrzędów religijnych i w sprawach wiary. Jednocześnie nasz rząd stoi twardo na pozycji nienadużywania wolności sumienia i wyznania. Każdy obywatel ma prawo wyznawać dowolną religię, ale ma też prawo nie wyznawać żadnej i ma również prawo żądać świeckiego wychowania dla swego dziecka.

O powyższym winniśmy wszyscy pamiętać również przy omawianiu spraw związanych z organizowaniem szkoły świeckiej w Koszalinie. Cóż głosi na ten temat porozumienie zawarte między PRL a Episkopatem? Jeden z punktów tej umowy powiada, że dla obywateli pragnących swe dzieci wychować bez nauki religii, będą otwarte szkoły świeckie. Żeby zaś zabezpieczyć z kolei interesy obywateli wierzących punkt 10 tegoż porozumienia, powiada:

„W razie tworzenia lub przekształcenia szkoły zwykłej na szkołę bez nauki religii, rodzice-katolicy, którzy będą sobie tego życzyli, będą mieli prawo i możność posyłania dzieci do szkół z nauką religii".

Sprawę powyższą brano pod uwagę przy organizowaniu szkoły świeckiej w Koszalinie.

W ten sposób staje się zadość wolności sumienia. Dzieci rodziców postępowych nie powinny być zmuszane wbrew ich woli, do nauki religii i do praktyk religijnych. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, decydując się na zorganizowanie szkoły świeckiej w Koszalinie, przestrzegało zdecydowanie prawa Konstytucji i umowy między Rządem PRL a Episkopatem. Umowa ta w równej mierze obowiązuje obie strony i dlatego nie można i nie wolno się godzić z jakimikolwiek próbami nacisku na tych, którzy do organizacji szkoły świeckiej pragną się przyczynić i uczyć tam swoje dzieci. Próby takie muszą być traktowane jako godzące w porozumienie między Kościołem i Rządem.

PIWOWARCZYK STANISŁAW
zastępca przewodniczącego Prez. WRN w Koszalinie

Na Festiwal

W takich strojach pojadą nasze dziewczęta na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów do Moskwy.

(CAF, fot. Wdowiński)

Zgaduj-zgadula

„Zgaduj-zgadula" — to tytuł popularnej już w naszym kraju imprezy radiowo-telewizyjnej prowadzonej pod bacznym okiem red. Polskiego Radia — Jana Zelnika przez Wacława Przybylskiego i Andrzeja Rokitę. Należą oni chyba do najbardziej popularnych konferansjerów w naszym kraju. Słucha ich kilka milionów ludzi. Widzi — trochę mniej. Ale to już nie ich wina, tylko małej objętości naszych sal i niewielkiej ilości telewizorów.

Zdjęcie to przeznaczone jest dla wszystkich tych, którzy dotychczas nie widzieli ani Wacława Przybylskiego, ani Andrzeja Rokity.

(Fot. CAF)

Poświęcenie

Dwaj angielscy alpiniści zdobyli niedawno szczyt himalajskiego masywu Machа Puchare (7 000 m n. p. m.). Właściwie niezupełnie go zdobyli, gdyż zgodnie z zaleceniem władz Nepalu musieli rozbić obóz o 50 metrów poniżej wierzchołka, którego dotknięcie przez stopę ludzką jest zakazane. Szczyt bowiem poświęcony jest bogom. Podziwiać należy poświęcenie... alpinistów.

W kilka dni po Sejmiku Morskim

U podstawy inicjatywy zwołania Sejmiku Morskiego, jaki odbył się w „Dniach Morza", legły ponad wszelką wątpliwość przemiany październikowe. One to bowiem wskazały na konieczność odnowy gospodarczej kraju. One też wskazały główne kierunki, jakimi odnowa winna następować. Stąd też i

charakter Sejmiku

Przyjazd komisji sejmowych — Morskiej i Ziem Zachodnich na tereny pasa Wybrzeża nie był, oczywiście, propagandowym wojażem naszych posłów i kierowników resortu żeglugi. Od pierwszej chwili widoczne było, że niewiele miejsca znajdzie się na galowe wystąpienia, okolicznościowe lampki wina i festyny bogato iluminowane blaskiem rakiet. Uroczyste „święconki" musiały ustąpić miejsca rzeczowym naradom, spotkaniom posłów z ludnością, pracownikami naukowymi, praktykami i fachowcami morza. Cały nasz dostęp do morza został obejrzany, co miało posmak lekcji, udzielanej byłemu, niefachowemu kierownictwu resortu żeglugi. Wyniesione przez posłów wrażenia i spostrzeżenia, którzy, trzeba to przyznać, wykazywali znajomość rzeczy, pogłębione zostały na konsultacjach z zespołami rzeczoznawców.

Sejmik Morski, który objął swym zasięgiem teren od Szczecina przez Świnoujście, Kołobrzeg aż do Gdyni i Gdańska, był w rzeczywistości naradą produkcyjną, obejmującą najistotniejsze, węzłowe zagadnienia gospodarki morskiej.

Celem tej narady było przede wszystkim skonfrontowanie aktualnych planów z rzeczywistością, poznanie opinii ekspertów, sugestii władz terenowych, głębsza analiza sytuacji gospodarczej w trzech morskich województwach, analiza sytuacji w portach, stoczniach, żegludze i rybołówstwie. — Wszystkie te prace zmierzały do opracowania perspektywicznego planu gospodarczego rozwoju Ziem Zachodnich położonych nad Bałtykiem, do zapoczątkowania w latach 1959 — 1960 nowego etapu rozwoju gospodarki morskiej.

Pokłosie

Tak zrozumiany charakter sejmiku musiał mieć dominujący wpływ na rezultaty obrad wyjazdowych sesji komisji sejmowych. Aby zdać sprawę z korzyści, jakie przyniosły te obrady, musielibyśmy poświęcić co najmniej dwa numery naszej gazety, by spisać tylko wszystkie wnioski i uwagi, jakie wniesione zostały przez zespoły rzeczoznawców i dyskusję nad projektem planu 5-letniego. Ograniczmy się więc do spraw, które dotyczą naszego województwa.

Najważniejszy wydaje mi się tu postulat, że wybrzeże koszalińskie musi uzyskać właściwe miejsce w rozwiązaniu zagadnień gospodarki morskiej. W tym celu zgłoszona została propozycja, aby powołany specjalnie zespół rzeczoznawców do spraw aktywizacji pasa przybrzeżnego wspólnie z wojewódzkimi radami narodowymi Szczecina, Koszalina i Gdańska opracował plan, który mógłby jako projekt ustawy o rozwoju gospodarczym być przyjęty przez sejmową komisję gospodarki morskiej i żeglugi oraz wniesiony do Sejmu jako projekt ustawy o rozwoju gospodarczym pasa nadmorskiego. Zamierzenie to podjęte zostało w tym celu, aby zabezpieczyć ustawowo rozwój Wybrzeża.

Wniosek ten jest pierwszorzędnej wagi; stwarza możliwość kompleksowego traktowania zagadnień Wybrzeża, uwzględniania gospodarczej kooperacji między naszymi portami, jak też winien doprowadzić do zlikwidowania nielogicznych dysproporcji w dotychczasowym stanie zagospodarowania pasa nadmorskiego. Dla wybrzeża środkowego, należącego administracyjnie do województwa koszalińskiego, ma jeszcze i to znaczenie, że znajdzie się ono wreszcie w zasięgu uwagi władz centralnych.

Drugim ważnym postulatem jest przeświadczenie Min. Żeglugi o potrzebie zrewidowania dotychczasowego rozmieszczenia floty rybackiej. Zauważono wreszcie, że znaczna część floty rybackiej skupia się na wybrzeżu wschodnim, stanowiąc siedemdziesiąt procent potencjału połowowego i wyładunkowego, jaki posiadamy. Nie wykorzystane zaś są dotychczas możliwości istniejące na wybrzeżu środkowym i zachodnim. Dlatego też postanowiono zwiększyć w najbliższej przyszłości potencjał połowowy w portach środkowego wybrzeża — w Kołobrzegu, Ustce i Darłowie do około dziesięciu tysięcy ton rocznie w każdym z tych portów oraz zapewnić rozwój rybołówstwa w Łebie i Świnoujściu.

Min. żeglugi prof. Darski mówił o tym, że rozwój rybołówstwa, którego połowy w 1960 r. mają wynosić 200 tys. ton (a w perspektywie ogółem 300 tys. ton rocznie) — wymagać będzie nie tylko nakładów na rozbudowę floty rybackiej, ale również odpowiedniego przystosowania portów rybackich i zaplecza lądowego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak wielkie zadania nie mogą być wykonywane w sposób nerwowy i pod naciskiem ludzi niecierpliwych. Trzeba pamiętać o środkach, jakimi dysponuje nasz budżet narodowy i... kroić tak, jak staje nam materiału. Jest też sprawą niewątpliwą, że zmuszeni jesteśmy koncentrować swą uwagę na tym, co jest najpilniejsze z punktu widzenia potrzeb gospodarczych.

Potrzeby te były przedmiotem obrad Sejmiku Morskiego. Jak zostaną zrealizowane wszystkie postulaty, będziemy mogli dowiadywać się na bieżąco. Sądząc po nowym stylu pracy resortu żeglugi, będzie ono z pewnością chciało poinformować społeczeństwo o sposobie uwzględniania potrzeb przedstawionych przez Woj. Radę Narodową.

B. P.

Nowa organizacja skupu słomy lnianej

Organizacja skupu lnu, którego jednym z głównych producentów w kraju jest nasze województwo przeczyła w latach ubiegłych zasadom gospodarności. Wyglądała ona w ten sposób, ze organizowano dziesiątki przejściowych punktów skupu, czynnych tylko w określonych terminach, nie zawsze dogodnych dla rolnika. Skupiony w przejściowych punktach skupu len był z kolei magazynowany następnie sukcesywnie przesyłany do baz celem odziarnienia, stamtąd zaś do roszarni. To kilkakrotne przerzucanie słomy lnianej wybitnie obniżało jej wartość, notowano ogromne ubytki siemienia lnianego, spadek jakości słomy. Straty z tego tytułu sięgały, tylko w naszym województwie, sumy ok. 2 mln złotych rocznie.

Chcąc uniknąć strat i dostarczyć roszarniom lepszy surowiec Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych zmienia w tym roku organizację skupu słomy lnianej, eliminując przejściowe punkty skupu. Len skupowany będzie tylko w 11 bazach, a mianowicie w Koszalinie, Białogardzie, Sławnie, Dygowie, Potęgowie, Ugoszczy, Wierzchowie, Człopie, Białym Borze, Zakrzewie i Czaplinku. Bazy te czynne będą od 15 sierpnia do końca grudnia br. a więc przy dostawie lnu rolnicy nie będą związani ścisłymi terminami. Korzyści, które otrzymamy z likwidacji punktów przejściowych będą ogromne. Zwolnimy przede wszystkim ponad 7 tys. krytych wagonów kolejowych, którymi dawniej trzeba było przerzucać len z punktów skupu do baz, zaoszczędzimy również ponad 2,5 miliona złotych, które kosztowało utrzymanie tych punktów skupu. Roszarnie ponadto otrzymają lepszy surowiec.

Rolnicy jednak powiedzą: „dobrze, że skarb państwa zaoszczędzi poważne sumy, ale my na tym będziemy stratni, bo będziemy musieli wozić len dalej". Nie, chłopi stratni nie będą. Przede wszystkim mogą dostarczać len nie jak dawniej w określonych, krótkich terminach, lecz w okresie od 15 sierpnia do 31 grudnia. Po drugie otrzymają odpowiednio wysoką opłatę za przewóz wyprodukowanego przez nich lnu do bazy. Dla przykładu zapłata za dostarczenie jednej tony lnu przez plantatora do bazy z odległości 15 km wynosi 60 zł, z odległości 20 km — 110 zł, zaś np. z odległości 30 km już 210 zł. Na chłopski wóz zabrać można 2 tony lnu. By przewieźć len na odległość 30 km i wrócić z powrotem do domu wystarczy jeden dzień i rolnik otrzymuje za przewóz 420 zł.

Korzyści będą więc obopólne. I dla państwa i dla rolnika.

L.

Goście czechosłowaccy NAD POLSKIM MORZEM

Tegoroczne lato jest wyjątkowo ładne, pogoda dopisuje „na całego". Nic więc dziwnego, że wszystkie miejscowości nadmorskie pełne są urlopowiczów. W Mielnie w Unieściach rozbito też namioty. Są tam całe „osiedla" namiotowe. Odwiedziliśmy jedno z nich, mieszczące się najbliżej morza. Gdy zajrzeliśmy do namiotu przywitał nas wesoły okrzyk z wyraźnym czeskim akcentem: „vitajcie".

Okazało się, że Mielno gości u siebie 31-osobową wycieczkę naszych sąsiadów z południa. Jest to pierwsza zagraniczna wycieczka, której losem zajął się koszaliński „Orbis". Przez 9 dni goście czechosłowaccy będą rozkoszować się morzem. Większość z nich ogląda morze po raz pierwszy w życiu.

Uczestnicy wycieczki, to pracownicy czechosłowackich zakładów naprawczych aut (Ceskoslovenske Autoopravny) z Hradec Kralove. Przyjechali do Polski własnym autobusem. Oczywiście wycieczka zorganizowana została za pośrednictwem Cedoku — czeskiego „Orbisu". Koszta wycieczki uczestnicy częściowo ponoszą sami, częściowo dopłacał zakład pracy.

Pytamy o wrażenia z pobytu u nas. Są różne. Morzem i plażą zachwycają się wszyscy. Koszalin oglądało kilku z nich — są pełni podziwu, że buduje się tu tyle nowych domów. Kuchnia polska niektórym dogadza, niektórym nie. Natomiast wszyscy jak jeden mąż narzekają na brak wody mineralnej w Mielnie, a konkretnie w restauracji „Przystań" (GS), w której się stołują. Przyzwyczaieni są do popijania tej wody podczas każdego posiłku.

Kierownictwo „Przystani" stara się zaimponować Czechom szybką obsługą, estetycznym nakryciem — o czym wyrażają się oni pochlebnie. Mieszkania w namiotach przyjemne.

Największą bodaj atrakcją była przejażdżka statkiem ratowniczym po morzu, który udostępnili czeskim gościom pracownicy darłowskiego portu.

Do końca pobytu pozostało już niewiele czasu. Chcielibyśmy aby upłynął on jak najprzyjemniej i... bez mankamentów. Przede wszystkim jednak — życzymy nadal dobrej pogody.

(g-a)

Budowa kanału Skawińskiego

W OKOLICACH Skawiny prowadzone są prace przy budowie kanału, który biegnąc prosto od zapory w Łączanach skróci drogę dla barek płynących po Wiśle, a zarazem doprowadzi wodę do będącej w budowie elektrowni w Skawinie.

Na zdjęciu: przy budowie kanału pracuje pogłębiarka „Mefisto".

CAF — fot.

Tu powstaje »Słodka Pani« i »Złota Reneta«

OSTATNIO coraz częściej słyszymy narzekania na brak dobrych win krajowych. Natomiast okna wystawowe zastawione są winami importowanymi. Z narzekaniami na ten stan rzeczy, spotkać się można nie tylko w Koszalinie, ale i w Białogardzie, Szczecinku i innych miejscowościach. To stało się m. in. przyczyną naszej wizyty w największej na naszym terenie wytwórni win w Lipce pow. Złotów.

Przybysza wita emblemat, na którym widnieje beczółka, na niej zaś siedzi mężczyzna, trzymając w ręce kufel. Ma to zachęcać do wstąpienia na dobre wino.

Przy wytwórni znajduje się 75-hektarowy sad, który stanowi zaplecze surowcowe wytwórni, dając około 1/3 potrzebnego do produkcji surowca. Wytwórnia w Lipce produkuje osiem różnych gatunków win. Największym jednak popytem cieszy się „Słodka Pani" i „Złota Reneta".

Rozmawiając z kierownikiem wytwórni Brunonem Olszewskim i jego zastępcą do spraw technicznych, inż. Lucją Kaaz dowiedziałem się, że wytwórnia stara się zrobić wszystko, by nasze województwo otrzymywało pełny asortyment produkowanych win. Podkreślam — nasze województwo, gdyż mimo dużej ilości zapotrzebowań z całej Polski, wytwórnia całą swoją produkcję przekazuje hurtowni wojewódzkiej.

A OTO KILKA CYFR OBRAZUJĄCYCH WIELKOŚĆ PRODUKCJI

W roku ubiegłym wytwórnia w Lipce na plan 400 tys. butelek, wyprodukowała około 450 tys. Plan pierwszego kwartału br. przewidywał wyprodukowanie 90 tysięcy litrów wina, a wyprodukowano prawie 100 tys. Przekroczono również plany w miesiącach kwietniu i maju.

Kierownictwo wytwórni stwierdza, że gdyby posiadało dostateczną ilość kufli dębowych, wówczas można by produkcję wytwórni podwoić, tym bardziej, że zaplecze surowcowe jest wystarczające. Wytwórnia jest rentowna. W ubiegłym roku wypracowano około 2 milionów zysku. Załoga niewiele z tego jednak skorzystała, gdyż dochód poszedł na pokrycie strat Zespołu PGR Debrzno, któremu budżetowo wytwórnia dotychczas podlega.

LIPKA ŻYJE PRZYSZŁOŚCIĄ

Jak się dowiedzieliśmy, w niedługim czasie wytwórnia w Lipce przejdzie na własny rozrachunek gospodarczy. Sprawą tą zainteresowana jest cała załoga. Decydują tu nie tylko bodźce materialne, ale również sprawa samodzielności. Trudno nie przyznać racji załodze, wśród której panuje dyscyplina i ład organizacyjny.

Dyskutowana jest tu również sprawa powołania rady robotniczej, zmniejszenia administracji, wyeliminowania pośredników w skupie surowca. W tym roku uprawiono po raz pierwszy 10 ha warzyw między rzędami drzew owocowych. W przyszłości uprawa ta zostanie rozszerzona, co umożliwi lepsze wykorzystanie powierzchni uprawowej, oraz pozwoli zatrudnić dodatkowo poważną ilość poszukujących pracy kobiet. Pion techniczny myśli natomiast o regenerowaniu we własnym zakresie płyt filtracyjnych, które są sprowadzane z zagranicy.

WYTWÓRNIA MA TAKŻE SWOJE KŁOPOTY

Największym jest przestarzały zbiorowy układ pracy z 1949 r. Przypuszczamy, że sprawą tą zajmie się Woj. Kom. Porozumiewawcza Zw. Zaw. Wiele kłopotu sprawiają wytwórni PZGS-y, trudniące się skupem butelek. Np. w jednej z ostatnich przesyłek z Białogardu, w jednym wagonie było aż 600 potłuczonych butelek.

(L. W.)

54 dni w lasach

Porucznik David Steeves, 23-letni pilot amerykański, który 54 dni temu zeskoczył z samolotu na spadochronie, w dniu 1 lipca wynurzył się z lasów parku narodowego Kings Kanyon w Kalifornii.

Por. Steeves oświadczył, że wylądował na lodzie i śniegu na wysokości 3.500 metrów i prawdopodobnie wywichnął sobie obie kostki. Wskutek tego aż 15 dni musiał się czołgać do leśniczówki, gdzie znalazł żywność.

Gajowi parku narodowego powiedział dziennikarzom, że Steeves czuje się dobrze, jakkolwiek w ciągu 54 dni przymusowego pobytu w puszczy ubyło mu co najmniej 25 kg.

Przez pierwsze 15 dni Steeves żywił się wyłącznie konserwami i ekstraktami, znajdującymi się w torbie, którą zabrał ze sobą z samolotu; za pokarm służyły mu ryby, które złowił, zwierzyna, którą upolował ze swego pistoletu oraz żywność znaleziona w leśniczówce.

W dniu 9 maja Steeves leciał z bazy lotniczej w Hamilton w pobliżu San Francisco do bazy lotniczej w Selma (Alabama), gdy coś wybuchło w jego szkolnym odrzutowcu „T-33". W momencie eksplozji Steeves stracił przytomność. Gdy po chwili przyszedł do siebie, wyskoczył z płonącej maszyny.

„Przez kilkadziesiąt godzin nie mogłem się ruszać — opowiada pilot. — Potem mogłem się tylko czołgać... Byłem w stanie przepełzać około mili dziennie. Aby dotrzeć do łąk Simpsona, straciłem 15 dni".

O tych, którzy »ruszają głową«

CZAS AKCJI: sobota, 6 lipca br. godz. 17,30.

MIEJSCE AKCJI: Mielno — brzeg jeziora Jamno.

OSOBY: dyrektor Zjednoczenia Mleczarskiego w Koszalinie ob. Cyrański, przewodnicząc y rady zakładowej tegoż przed siębiorstwa, spora grupa pracow ników zjednoczenia z żonami i dziećmi, zaproszeni goście, spra wozdawcy Polskiego Radia i skromna osoba „naszego specjal nego wysłannika".

PRZEBIEG WYDARZEŃ: na murawie ustawiono stół prezy dialny. Wokół zgromadzili się uczestnicy uroczystości. Zaczy na się część oficjalna. Dyrek tor z góry zastrzega, że „mo wa" będzie krótka. Ot, chodzi po prostu o przekazanie wybu dowanego wspólnym wysiłkiem ośrodka wypoczynkowego. A więc, bawcie się pięknie! Budow niczowie ośrodka otrzymują na grody pieniężne, flaga wędruje na maszt, dyrektor — a jakże — przecina wstęgę i... możemy się udać na zwiedzanie ośrodka.

Na niewielkim, ogrodzonym terenie przylegającym do jeziora Jamna postawiono skromne domki. Jest ich w tej chwili 5, ale w najbliższej przyszłości bę dzie ich znacznie więcej. Obok piaskownica, huśtawki, boisko do siatkówki.

Przy pomoście — przystani przymocowane kajaki i pontony. Trzy kajaki wyposażono w mo torki. W kilku silę napędową stanowić będą żagle.

Przechodzimy jeszcze do ma gazynu. Na półkach sprzęt że glarski, wędkarski, szachy itp. detale, gwarantujące, że nikt tu taj nie będzie miał okazji do nudów.

Na zakończenie gospodarze proszą na okolicznościową uczty tę. Ja też tam byłem, olbrzymią porcję doskonałych lodów zjad łem i śmietanę piłem...

A teraz na zakończenie kilka słów w tonie, który narzuca wa ga wydarzenia.

Zjednoczenie Mleczarskie w Koszalinie dało dobry przykład. Pokazało, że przy odrobinie wo li i niewielkich stosunkowo na kładach pieniężnych można za pewnić pracownikom odpowied nie warunki wypoczynku. Miejsc dogodnych dla pobudowania te go rodzaju ośrodków jest wokół Jamna i innych jezior koszalińskich dużo. Z drugiej strony wiadomo, że szereg przedsię biorstw ma „trudności" w wy datkowaniu funduszów przezna czonych na wypoczynek dla pra cowników. Dlatego też pisząc o Ośrodku Wypoczynkowym Zjed noczenia Mleczarskiego chcemy z jednej strony pochwalić tych, którzy pierwsi „ruszyli głową", z drugiej — u innych wzbudzić zazdrość i zdopingować do naśladownictwa. Kto następny?

KINO

ADRIA — Syn hrabiego Monte Christo.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Pierwsze porywy.
Seans o godz 17.
MUZA — Czerwone i czarne (I i II serial).
Seanse o godz. 17 i 20.20.
MPR-B — Ganga.
Seans o godz. 25
ZACISZE — Kana?
Seanse o godz. 18 i 20.

RADIO

PROGRAM II na fali 36" m na dzień 9 lipca (wtorek)

6.10 Rozmait. roln. 5.30 Muzyka poranna. 6.10 Duety instrument. 6.25 Kalendarz rad. 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 7.15 Od sola do orkiestry. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Suity tan. 8.36 Koncert solistów. 9.00 „Błękitna sztafeta". 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich rozmowa z zabawą pt. „Troszkę o myciu". 10.00 Poranny koncert symf. 11.00 Książki, które na was czekają. 11.20 Walce i polki Straussa. 12.10 Aud. dla wsi. 15.10 Ork. rozr. 13.30 Dla dzieci — odc. III pow. Ericha Kastnera „Paula czy Lina". 16.05 Pieśni duńskie i norweskie. 16.20 Koncert ork. mandolinistów. 16.50 Porady prakt. dla kobiet. 17.00 Sceny ze słynnych oper. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.05 Muzyka tan. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Rad. spółdz. satyryczna. 19.20 „Magazyn muz.". 20.23 Kronika sport. 20.50 Koncert symf. w wyk. wielkiej ork. symf. PR w Katowicach pod dyr. Witolda Rowickiego. 21.37 „O czym pisze prasa literacka". 22.15 Świat wczorajszy — fragm. pow. autobiograf. Stefana Zwelga. 22.40 Muzyka tan. 23.25 Serenady i kołysanki.

KONKURS »Parada złomu«

Dziś zamieszczamy piąty rysunek konkursowy. Sądzimy, że odgadnięcie jego nie sprawi trudu tym wszystkim, którzy biorą udział w konkursie. Przypominamy również o cennych nagrodach, jakie czekają na zwycięzców, a więc:

- Radiodbiornik
- Zegarek
- Aparat fotograficzny.

W Miejskiej Przychodni Obwodowej w Koszalinie

★ Brak neurologa ★ Kolejki do okulisty ★ Kiedy będą mieszkania dla lekarzy?

Przed okienkiem z kartoteką w MPO czeka około 20 pacjentów. ob. Helena Matyjas zapisuje chorych, udziela porad i informacji. Mimo wszystko, nie może się ustrzec gorzkich, często wulgarnych słów ze strony mniej opanowanych pacjentów.

— ...Jak to, proszę pani — leczyłam się u neurologa w przychodni, a teraz co ja mam robić?...

Na to ob. Matyjas nic nie poradzi. Jedyny neurolog — dr Zalewski — wyjechał w lutym do Warszawy. Od tego czasu chorzy „błąkają się" po lekarzach ogólnych lub, zmuszani ciężkimi schorzeniami, wyjeżdżają aż do Słupska.

Nielepiej przedstawia się sprawa z laryngologiem. Doktor Pickarewicz, ordynator szpitala koszalińskiego, przyjmuje tylko dwie godziny dziennie. Jeden laryngolog to stanowczo za mało dla przychodni obwodowej, a godziny przyjęć od 7—9 w żadnym wypadku nie odpowiadają chorym, wśród których jest wielu spoza Koszalina.

Laryngolog, który w czerwcu dojeżdżał ze Słupska, obecnie przebywa na urlopie. I tu sprawa się komplikuje. Na jej rozwiązanie czekają chorzy. Czy będą musieli czekać aż do sierpnia, tzn. do chwili powrotu lekarza słupskiego z urlopu?

Aby być przyjętym przez okulistę, trzeba czekać całymi tygodniami. Dr Żaczek pracuje bowiem również w Kołobrzegu i Białogardzie, przyjmuje dzieci szkolne i, co najgorsze, zdarzają się wypadki, że po kilka dni nie zjawia się w przychodni. Np. 29. VI. okulistka wyjechała na naradę okulistów i przyjechała dopiero 4 lipca. W międzyczasie do redakcji „Głosu" zgłosił się kamieniarz, któremu w czasie pracy wpadło do oka ziarnko piasku. Pogotowie Ratunkowe nie mogło udzielić pomocy z braku okulisty.

Rezygnacja dr Czarnockiego z pracy w przychodni, to tylko na pozór sprawa prosta. Dr Czarnocki prześwietlał w ciągu miesiąca przeciętnie około 1 200 chorych. Pracował w przychodni cztery lata, stał na posterunku przy aparacie rentgenowskim. Groziła mu martwica tkanek, a mimo to pracował, nie chcąc pozostawić chorych bez opieki. Przychodnia poniosła dużą stratę. Dr Kryska, pochłonięty przede wszystkim pracą w Woj. Poradni Przeciwgruźliczej, tylko trzy godziny dziennie pracuje w przychodni. Potrzebny jest drugi rentgenolog.

Niesposób pominąć również sprawy dyżurów lekarzy w szpitalach. Lekarze pracujący w przychodni, po odbyciu dyżuru w szpitalu, następnego dnia są po prostu niezdolni do normalnej pracy. Brak lekarzy na zastępstwa, ciągłe narady, które odrywają lekarzy od normalnej pracy — to przyczyny, które pogłębiają i tak już poważne trudności kadrowe przychodni.

Czyni się starania o zaangażowanie do pracy młodych lekarzy, tegorocznych absolwentów Akademii Medycznych. Ale to nie taka prosta sprawa. Brak mieszkań nie pozwala na osiedlanie się w Koszalinie. Wydział Zdrowia MRN i Ref. Kwaterunkowy powinny niezwłocznie przydzielić mieszkania młodym lekarzom, bo inaczej w dalszym ciągu nie będzie neurologa, będą kolejki do okulisty i laryngologa, a lekarze ogólni i ginekolodzy przemęczeni pracą, nie zapewnią chorym najlepszej opieki. Chorzy czekają i domagają się, aby bolączki w pracy Miejskiej Przychodni Obwodowej w Koszalinie, zostały w najbliższym czasie usunięte. Te głosy nie mogą pozostać bez echa.

Dyskusja w Klubie Inteligencji

Klub Inteligencji zawiadamia, że w środę 10 bm., o godzinie 18.30, w gmachu Polskiego Radia, przy ul. Armii Czerwonej 49, odbędzie się dyskusja na temat nagrodzonej holenderskiej audycji muzycznej, pt. „Hiob".

Nowości na półkach księgarskich

Na półkach koszalińskich sklepów „Domu Książki" pojawiło się ostatnio szereg nowości. Między innymi na uwagę zasługują: „Opowiadania" — Artura Międzyrzeckiego, „Król Trędowatych" — Zofii Kossak i dalsza część „Listów Nikodema" — Jana Dobraczyńskiego — „Święty miecz".

Ges.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Mistrza produkcji **warzywno-owocowej** i mistrza produkcji **mięsno-warzywnej** — na stanowiska **mistrza zmianowego produkcji**, inż. lub technika produkcji **warzywno-owocowej** — i inżyniera lub technika produkcji **mięsno-warzywnej** na stanowiska **kierownika produkcji, zbożowca-handlowca** na stanowisko **kierownika kaszarni** zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy „Smakosz" w Sławnie.** Oferty wraz z referencjami i odpisami świadectw prosimy składać na wyżej podany adres. Mieszkanie na miejscu zapewnione.

K—791-0

DOJARZA oraz PRACOWNIKÓW POLOWYCH (3 rodziny) zatrudni od zaraz **Państwowe Gospodarstwo Rolne Wieszyno p-ta i pow. Słupsk.** Mieszkania zapewnione. Wynagrodzenie wg nowego układu zbiorowego.

K-806-0

Ogłoszenie

Jednostka Wojskowa w woj. koszalińskim poszukuje pracowników: na stanowisko KIEROWNIKA kasyna ofic. — uposażenie do 1.500 zł plus wyżywienie (wymagane kwalifikacje), na stanowisko KSIĘGOWEGO w kasynie — uposażenie do 800 zł plus wyżywienie, MASZYNISTKĘ — uposażenie do 800 zł plus premia, MAGAZYNIERA kasyna uposażenie do 700 zł plus wyżywienie, dwie ROBOTNICE kuchenne uposażenie do 700 zł plus wyżywienie, FRYZJERA chętnego do otwarcia własnego zakładu (lokal i mieszkanie zapewnione), KIEROWNIKA robót na okres 6-ciu miesięcy — uposażenie wg obowiązujących przepisów budowlanych, dwóch MALARZY na okres 4-ch miesięcy uposażenie wg obowiązujących stawek akordowych. Wszystkim pracownikom zapewnia się mieszkania. Bliższych informacji udzieli: Biuro Ogłoszeń Koszalin, A. Lampe 20.

K-803-0

Zaangażujemy od zaraz **kierownika** lub kierowniczkę do sklepu **drogeryjno-perfumeryjnego MHD Artykuły Przemysłowe, Słupsk, ul. Popławskiego nr 21.**

K—799-0

Prenumerata czasopism naukowych na II półrocze 1957 r.

Wszystkie placówki „Ruchu" oraz Centrala Kolportażu „Ruch" przyjmować będą do

dnia 15 lipca br.

zamówienia i wpłaty na czasopisma ukazujące się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Zamówienia i wpłaty na wydawnictwo

Encyklopedia Współczesna

kolejne zeszyty 7 do 12 rocznika 1957 r. będą przyjmowane

do dnia 1 sierpnia K—807-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w Darłowie

zawiadamia mieszkańców m. Darłowa i Darłówka, że w myśl orzeczenia Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej z dnia 13 czerwca 1957 roku woda z miejskich wodociągów nadaje się do picia

tylko po przegotowaniu

K—796-0

Teodolity marek zagranicznych

zakupi

Biuro Projektów Wodno-Melioracyjnych Poznań,

Zgłoszenia kierować na adres: Poznań, ul. Dąbrowskiego 134, względnie Pracownia Terenowa tegoż biura — Słupsk, ul. Popławskiego 13.

K—802-0

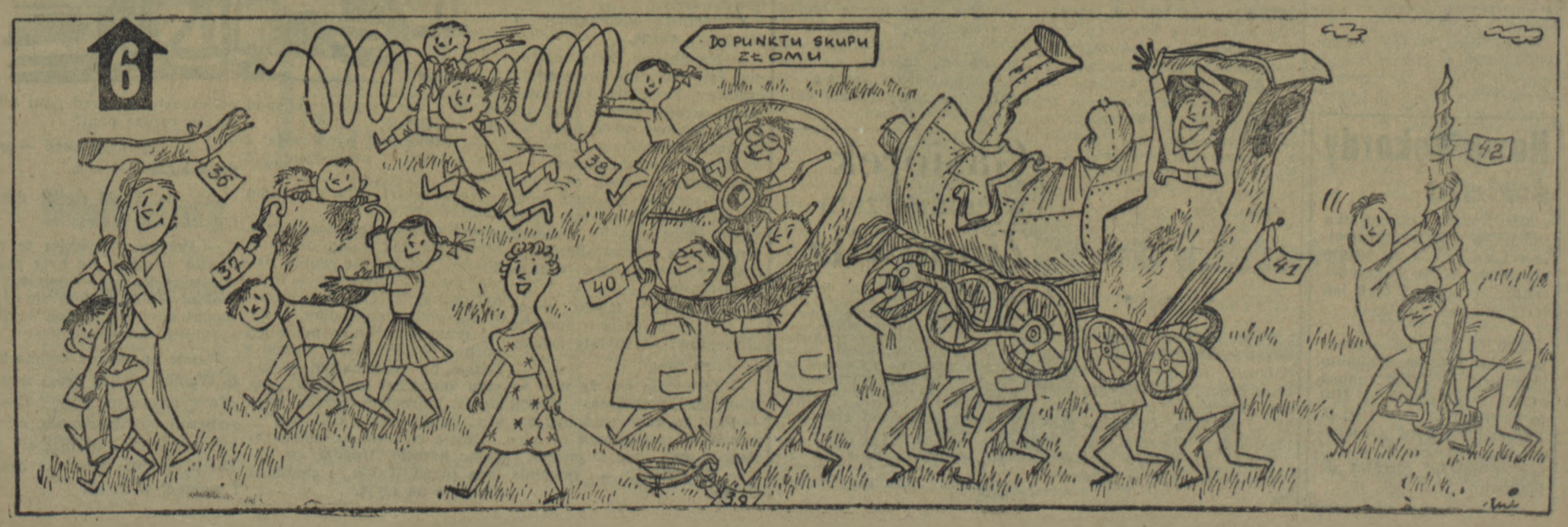

Brunatne złoto

W Gosławicach pod Koninem odkryto bogate złoża węgla brunatnego.
Na zdjęciu: fragment kopalni odkrywkowej.

Skąd pochodzą kwiaty ogrodowe?

Nie ma chyba człowieka, który nie podziwiałby piękna kwiatów. Ale chyba niewielu mogłoby powiedzieć skąd one pochodzą.

„Królowa ogrodów" — róża — hodowana jest od ok. 3 tys. lat. Wspomina o niej już legendarny poeta grecki Homer. Botanicy przypuszczają, że hodowlę róż rozpoczęli niezależnie od siebie mieszkańcy wielu krajów wykorzystując poszczególne, rosnące dziko odmiany.

W przydomowych ogródkach wiejskich i na polach rośnie w wielkich ilościach słonecznik. Przywędrował on do nas z Meksyku, gdzie starożytni Aztekowie używali go w obrzędach religijnych związanych z kultem słońca. Ojczyzną lilii jest Daleki Wschód. Stosowano ją tam w... gastronomii, a to ze względu na jadalne cebulki. Również z Dalekiego Wschodu, a ściślej z Chin pochodzi jesienny kwiat — aster. Sprowadzono go do Europy w roku 1730. Z Afryki przywędrował subtelny w barwie i kształtach irys. Stamtąd także pochodzi mieczyk, który zaaklimatyzował się u nas do tego stopnia, że w lasach południowej Polski rosną w dużych ilościach jego zdziczałe odmiany.

(Wg „Problemów").

(Dokończenie)

— Więc jakie są podstawy, na których możemy oprzeć wniosek rozwodowy? — spytał, pochylając się nad blokiem i mocno ujmując ołówek.

— Perwersja — powiedziała, rozpierając się w krześle.

Blanchard spojrzał spod oka.

— Powiedziałam wyraźnie — skinęła głową. — Perwersja.

— Sędzia rozpatrujący sprawę może nie...

— Nic mnie nie obchodzi sędzia — odparła. — To mój rozwód, a nie jego i ja sobie wybieram podstawę, jaka mnie się podoba, a nie sędziemu.

Blanchard kilka razy zastukał ołówkiem o stół, zatopiony głęboko w myślach.

— Jako pani doradca prawny, pani Murdock — powiedział wreszcie pewnym siebie głosem — mam prawo znać istotne powody pani decyzji. Oczywiście, zachowam pełną dyskrecję.

— Waldo Murdock oszukał mnie — wyjaśniła Dessie, bardzo zła, czując jednocześnie ulgę, że jest tu ktoś, komu się może wyżalić. — Rano udawał, że za stodołą zakopuje spadek w puszce po kawie, ale nie zakopał, tylko siedzi cały dzień za domem, a ja i Justyna, jesteśmy całe połamane od kopania za tą puszką między kamieniami.

Blanchard powoli przeciągnął dłonią przez twarz. Oparł się wygodniej i z zawodową zadumą, spojrzał w sufit. Bardzo się starał, żeby impulsywnie nie powiedzieć czegoś, czego nie powinien.

Spadek

ERSKINE CALDWELL

3

— I żądam alimentów — powiedziała Dessie. — Chcę wszystko.

Blanchard pochylił się.

— Wszystko, co wszystko?

— Cały spadek, oczywiście — odparła.

Blanchard milczał długą chwilę. Spojrzał na swój blok, dokładnie przyjrzał się gatunkowi papieru, wreszcie utkwił wzrok w Dessie, wzmacniając się przedtem paroma głębokimi oddechami.

— To będzie bardzo trudne, jeśli w ogóle możliwe — wyjaśnił poważnie. — Bardzo trudne, pani Murdock.

— Pańskie zmartwienie, nie moje odparła Dessie. — Ja też musiałam ciężko pracować na życie.

Blanchard znowu odetchnął głęboko i zaczął z innej strony:

— Pierwsza rzecz, pani Murdock, to przede wszystkim nasze ustawodawstwo: nie mamy w naszym stanie wspólnoty małżeńskiej. — Oparty w krześle turlał ołówek między dłońmi. — To oczywiście z góry wyklucza jakikolwiek mechaniczny podział majątku Waldo, bez względu na jego wysokość. Wyjaśnię to może inaczej. Otóż sytuacja prawna przedstawia się pokrótce następująco: żona jest zależna w mniejszym lub większym stopniu od woli męża, oczywiście, przy zachowaniu wszelkich zasad równouprawnienia. Naturalnie i mąż jest poddany woli żony. Mówiąc obrazowo, sytuacja przypomina trochę przydeptywanie własnej nogi. Stąd więc pierwszy wniosek, że w małżeństwie obie strony są poddane wzajemnie swojej woli, ale, fu będę mówił szczerze, w naszym społeczeństwie na żonie spoczywa obowiązek zabezpieczenia wspólnoty małżeńskiej i trud zdobycia sympatii współmałżonka w sensie prawnym tak, by pragnął on z własnej i nieprzymuszonej woli obdarzać ją w czasie trwania małżeństwa, bądź też po jego ustaniu. Teraz więc bez wątpienia zdaje sobie pani sprawę, że przeciętna żona, dzięki postępowaniu, które odpowiada małżonkowi, otrzymuje w większości wypadków znaczną część jego majątku, a często się nawet zdarza, że bezpośrednie korzyści małżonki przekraczają bardzo wartość jej usług, mierząc przyjętymi standartami...

— Dość — powiedziała stanowczo Dessie.

Blanchard odchrząknął i przygryzł wargę.

— Na dłuższą metę najlepiej jest pozwolić przewodniczącemu kompletu sędziowskiego ustalić kwotę, jaką ma pani otrzymać od swojego obecnego małżonka — powiedział zmęczonym głosem. — Obawiam się jednak, że w całej tej sprawie nie będę mógł okazać wielkiej pomocy. Niemniej mogę złożyć wniosek o rozwód, a sprawa alimentów zostanie podjęta we właściwym czasie.

— A kiedy? Kiedy mogę się widzieć z sędzią w sprawie alimentów? — spytała Dessie.

— Jutro rano?

— Obawiam się, że nie — Blanchard potrząsnął głową. — Pani sprawa może być najwcześniej rozpatrzona na następnej sesji sądu w jesieni.

— W jesieni! — zawołała Dessie.

Blanchard skinął głową.

— Tak długo mam czekać? Boże, do tego czasu Waldo Murdock wyda każdego centa otrzymanego w spadku. Nie zostanie nic, o co bym się mogła sądzić.

— Hm — powiedział Blanchard, potrząsając głową — Naprawdę nie wiem, co jeszcze mogę pani poradzić. Terminy sesji sądowych ustanowione są specjalnymi przepisami.

Z hałasem otworzyły się drzwi. Blanchard i Dessie obróciwszy się, zobaczyli Waldo stojącego na progu i mrugającego oczami w jaskrawym świetle. Kiedy przyzwyczaił wreszcie wzrok do lampy, wszedł do pokoju i usiadł na wolnym krześle między Blanchardem i Dessie.

— Jak tam idzie, Blanchard? — spytał, wyciągając rękę i ściskając mocno dłoń adwokata.

— Średnio — odparł Blanchard dość skrępowany. Rzucił okiem na Dessie, która wpatrywała się w Waldo. — Średnio — powtórzył.

Waldo rozsiadł się wygodnie.

— Nawet sobie dzisiaj myślałem, że muszę z tobą pogadać w jednej takiej sprawie, ale się rozmyśliłem — powiedział.

— Jestem zadowolony, żeś dał sobie radę bez mojej pomocy — odparł Blanchard, potykając się na każdym słowie.

— Nie, w ogóle z tego zrezygnowałem — odparł Waldo.

— To świetnie — mruknął Blanchard.

Waldo poprawił się na krześle.

— Kombinowałem sobie, jak się zabawić i jednocześnie zachować pieniądze. Ale wyszło, że się nie da, więc zdecydowałem się ich pozbyć.

Dessie miała już się zerwać, kiedy Waldo sięgnął do kieszeni spodni i rzucił w kierunku Dessie zwitek banknotów. Ciasno zwinięty rulon stoczył się ze stołu i upadł jej na kolana.

Przez chwilę Dessie wyglądała, jakby w jej obecności cały świat wywrócił się do góry nogami. Powoli oczy wyszły jej na wierzch, oszołomiona wpatrywała się w pieniądze na kolanach.

— Waldo! — powiedziała stłumionym głosem, po policzkach spływały jej łzy. Waldo niespokojnie poruszył się w krześle. Opuścił głowę, od czasu do czasu spoglądając spod oka na Dessie.

— Waldo! — powtórzyła i nie potrafiła powiedzieć nic więcej.

Waldo otarł usta grzbietem dłoni.

— Uważam, że człowiekowi, który ma tak mało oleju w głowie, jak ja, nie wolno dawać do ręki tyle forsy — bąknął patrząc ciągle w ziemię. — Więc sobie pomyślałem, że w tej sytuacji powinienem się ich pozbyć. — Przenosił wzrok z Dessie na Blancharda. — Od razu poczułem się lepiej, jak się ich pozbyłem, całych trzystu pięćdziesięciu dolarów.

Dessie zerwała się przewracając krzesło. Upadła na kolana przed Waldo i zarzuciła mu ręce na szyję.

— Waldo, a nauczycielka?

— Umysł był słabszy niż wzrok — odparł spoglądając z ukosa na Blancharda. — Umysł był słabszy niż wzrok, dopóki ona nie zażądała, żebym jej oddał pieniądze na przechowanie.

Spojrzał z podziwem na Dessie.

— Waldo — powiedziała jąkając się. — Bardzo mi się przydała ta gimnastyka za stodołą. — Patrzyła mu prosto w oczy. — Bardzo dobrze mi zrobiła!

Blanchard, jak mógł najciszej odsunął krzesło, zabrał swój blok, ołówek, teczkę i wycofał się. Był już prawie przy drzwiach, kiedy usłyszał śpiew w kuchni. Sfanął i słuchał. Dessie też słuchała, podniosła głowę i w napięciu słuchała. To Justyna darła się na cały głos. Jeszcze nigdy tak nie śpiewała, nigdy, nawet w ciągu dnia.

Dessie podeszła do drzwi kuchennych. Otworzyła je na oścież i słuchała.

— Chodź no tutaj, Justyno! — krzyknęła.

Justyna podeszła do drzwi, minęła panią i zbliżyła się do stołu.

Stała drżąc na całym ciele, bo się bała, że ją zwymyślają za to głośne śpiewanie po nocy.

Dessie podeszła za nią do stołu.

— Dlaczegoś mi dziś rano powiedziała, że nie ma specjalnego powodu przyśpieszania ślubu z Karlem?

Justyna zaciskała palce i długo wahała się nad odpowiedzią.

— Bo dziś rano powiedziałam prawdę, pani Murdock — wykrztusiła wreszcie rozglądając się po pokoju, patrząc na Waldo i Blancharda. — Ale...

Dessie skinęła głową.

— Ty mnie nie oszukasz, Justyno. Kiedy słyszę taki śpiew, jak przed chwilą, to wiem co myśleć. Wobec tego byłoby wskazane, żebyście jak najszybciej się pobrali i kupili sobie te meble, o których mówiłaś mi dzisiaj rano.

Wręczyła Justynie zwitek pieniędzy i przeszła na drugą stronę stołu, gdzie siedział Waldo.

Justyna długo patrzyła na banknoty w ręku, zaciskając na nich mocno palce, nim uwierzyła, że to prawdziwe pieniądze.

— Oh, dziękuję pani, proszę pani! — Łzy skapywały jej po policzkach. — Skąd pani wiedziała, proszę pani?

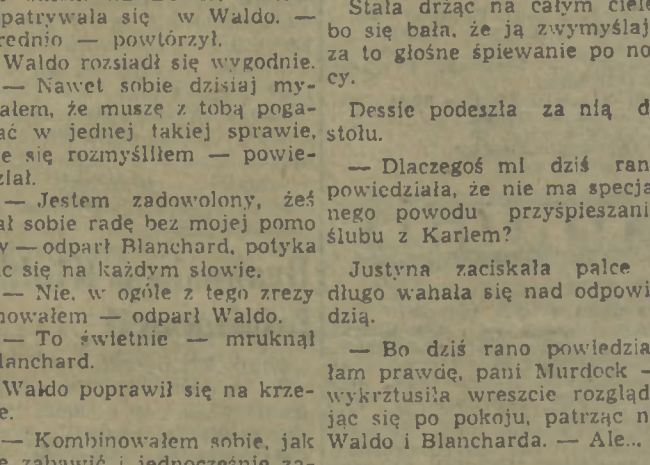

— To nieważne skąd — odparła szybko Dessie.

Justyna cofała się do drzwi kuchennych.

— Przede wszystkim te pieniądze w ogóle nie były przeznaczone dla nas — powiedział Waldo. — Nie udałoby się nam, nawet gdybyśmy mieli bardzo sprytnego adwokata.

Dessie upadła na kolana koło Waldo i po raz drugi zarzuciła mu ręce na szyję. Oboje spojrzeli na Blancharda. Adwokat bez słowa obrócił się na pięcie, szybko otworzył drzwi i wyszedł w mrok.

SPORT

Paradowski dziewiąty w Moskwie

Nie powiodło się naszym kolarzom na podmoskiewskich szosach. Po niezbyt fortunnym występie w wyścigu drużynowym, Polacy wypadli także słabo w wyścigu indywidualnym. Tym razem najlepiej spisał się Paradowski, który pojechał z wielką ambicją. Na finiszu zabrakło mu jednak sił i zajął dziewiąte miejsce. Pozostali nasi reprezentanci przyjechali na dalszych miejscach.

Po 3 okrążeniach czołówkę stanowiło 11 kolarzy, wśród których prym wodził doskonale usposobiony Paradowski. Po 5 okrążeniach czterech zawodników — Paradowski, Kapitonow, Amatuni i Podjabłowski zainicjowało ucieczkę, która zakończyła się pełnym powodzeniem. Jednak już na szóstym okrążeniu zostaje w tyle Paradowski. Mimo to Polak nie rezygnuje z walki i prawie 60 km jadąc samotnie goni trójkę uciekinierów. Na 12 km przed metą dochodzi go jednak 6 kolarzy. Pierwszy na metę wpadł Kapitonow — 3:59.23.1. Dalsze miejsca zajęli: 2) Podjabłowski 3:59.24.1, 3) Amatuni — 3:59.25.1 4) Biebienin, 5) Czerepowicz, 6) Schur (NRD), 4.02.56, 7) Pietrow 8) Grunwald (NRD), 9) Paradowski — 4.03.28, 10) Kolumbiet.

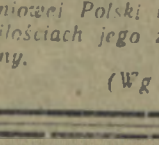

Polacy wygrali w Warszawie międzynarodowy mecz pływacki juniorów Polska — Francja 70:50. Wśród zawodników francuskich startował finalista Olimpiady w Melbourne, Marsylczyk Christope.

Na zdjęciu: zawodnicy francuscy na basenie Legii. Na pierwszym planie (z ręcznikiem w ręku) Christophe.

(Fot CAF)

Gramy w »Toto« przez losowanie wyników

Nie wszyscy grający w „Toto" wiedzą zapewne, że mimo przerwy w rozgrywkach piłkarskich I i II ligi można zawierać w miesiącu lipcu zakłady piłkarskie. Obok zestawień par zespołów III-ligowych, PP Totalizator Sportowy i PKOl wprowadzają bowiem na ten okres nowy sposób gry w „Totka", polegający na odgadnięciu wyników spotkań drużyn ligowych, ustalonych drogą losowania. Zestawienie par na dzień 14, 21 i 28 lipca będzie stałe, a losowania wyników dokonają działacze sportowi.

Zakłady lipcowe „Totka" można zawierać jedynie na zielonych kuponach. Obok wygranej pieniężnej, kupony wezmą też udział w losowaniu na wyjazd zagranicę, do Paryża na mistrzostwa świata w szermierce.

Można więc zostać podwójnym zwycięzcą. Zestawienia par ligowych w grze „na papierze" podane są na kuponach „Toto".

Nowe rekordy świata

MOSKWA. Lekkoatletka radziecka Itkina ustanowiła rekord świata na 400 m uzyskując 53.6. Poprzedni rekord wynoszący 54.0 należał również do Itkiny.

TOKIO. 22-letni student japoński Takashi Ishimoto ustanowił w Tokio rekord świata w pływaniu na 100 m st. motyl. — 1.01,3. Poprzedni rekord z czerwca br. był gorszy o 0,2 sek. i należał również do Ishimoto.

Między linami ringu

PZB zwrócił się do związków bokserskich Włoch i Holandii proponując im rozegranie meczów międzypaństwowych z Polską w jednym terminie — 2 lutego 1958 r. Spotkania te odbyłyby się w Warszawie i Szczecinie. Natomiast rewanżowy mecz z NRF odbędzie się 9 marca 1958 r. przypuszczalnie w Poznaniu, z tym, że tego samego dnia spotkałyby się w NRF drużyny młodzieżowe Polski i NRF (zawodnicy do 21 roku życia).

* * *

Ostatnio Polski Związek Bokserski zaakceptował wyjazd do Bułgarii reprezentacji bokserskiej Łodzi, która rozegra tam dwa spotkania w okresie od 29 — 30 lipca. Łodzianie walczyć będą z reprezentacją Sofii i Warny. Rewanżowe spotkania rozegrane zostaną w październiku.

Zmianie uległ termin spotkania rewanżowego Finlandia — Polska. Mecz uzgodniony na 24 listopada odbędzie się albo 3 listopada, albo 8 grudnia. Takie terminy zaproponował PZB związkowi fińskiemu.

Gąsiorek wicemistrzem Zinnowitz

W niedzielę 7 bm. na kortach w Zinnowitz (NRD) zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział wzięli młodzi reprezentanci NRD, NRF, Rumunii i Polski. W naszej ekipie najlepiej spisał się zwycięzca turnieju bukareszteńskiego Gąsiorek. Dobrnął on aż do finałów, gdzie spotkał się z Fischelem (NRF). Po niezwykle zaciętej grze zwyciężył Niemiec 3:6, 7:5, 6:4, 4:6, 6:3. W finale wystąpili także nasz debel Maniewski, Majewski. Zostali oni jednak gładko pokonani przez parę rumuńską Nastase, Cristen.